Nr 3. Kraków, 5 Stycznia — Piątek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·60
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawnej Dworskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 4 stycznia.

Wczoraj dotknęliśmy sprawy organizacyi administracyjnej i reformy autonomicznej, która jeszcze przedstawia wiele stron wymagających bliższego rozpoznania. Dziś przychodzi nam przypomnieć niemniej naglącą kwestyę drogową.

Podczas wyborów powtarzało się ogólnie to hasło: szkoły i drogi. Kraj w obu kierunkach okazał wielką zapobiegliwość i niedający się zaprzeczyć postęp. Na sejmie sprawy szkolne i sprawy drogowe zajmują główne niemal miejsce, zarówno w pracach komisyi i rozprawach izb, jak w budżecie krajowym. Kraj i sejm uznaje, że są to dwie dźwignie cywilizacyjnego i ekonomicznego rozwoju. Mnożą się corocznie szkoły i budują się drogi w różnych kierunkach i różnej kategoryi. Nie zawsze jednak w obu tych chwalebnych dążeniach znać przewodniczącą myśl. Nakręcamy też te dwie sprężyny postępu częstokroć tylko według miejscowych potrzeb. Nie zawsze stosujemy je do pewnego z góry obmyślanego planu, któryby w całość ujmował nasze, że tak się wyrazimy gospodarstwo cywilizacyjne i ekonomiczne. Nie zawsze też w obu kierunkach dajemy pierwszeństwo temu co bardziej naglące, co bardziej niezbędne. W sprawie drogowej, do której wyłącznie dziś przechodzimy, daje się czuć brak nie tylko ogólnego planu sieci komunikacyjnej, ale nadto brak normy sprawiedliwego rozdziału ciężarów i takiego ich rozkładu, aby jak najprędzej wróciły się kontrybuentom w korzyściach ekonomicznych.

Ogólna panuje zgoda, że obowiązująca obecnie ustawa o konkurencyi drogowej jest wadliwą, co gorsza, że przeciąża włościan, jest uciążliwą dla większych właścicieli, zwalnia zaś miasta i przemysł, który niemniej, lubo tylko pośrednio jest interesowany w tem, czy w kraju środki komunikacyjne są należycie rozwinięte lub nie. Od lat kilku poprawa ustawy rzeczonej występuje na każdej sesyi, a zawsze dotąd bezskutecznie. Mnożą się też projekta i pomysły podobnie, jak to bywało w sprawie propinacyjnej. Lecz im więcej projektów i doradzanych środków, tem mniej zgody, który z nich wybrać. Kwestya drogowa z natury swojej jest tak skomplikowaną, tyle łączy w sobie odmiennych interesów, że nie można jej rozstrzygać jednostronnie. Z teoryi ekonomicznej, choćby na pozór najbardziej łudzącej, nie można tu wyprowadzać uniwersalnego środka bez wielkich niedogodności i szkodliwych skutków. Jedni twierdzą, że prestacya w naturze najodpowiedniejszą jest dla warunków naszego kraju, gdzie praca u ludu, a materyał budowlany u większej własności mało jest ceniony, ogólny zaś panuje brak gotówki i kapitałów. Szarwarki odrażają innych, jako przypomnienie przymusowej roboty i jako marnowanie czasu, bo robota niepłatna źle bywa wykonywaną. Inni twierdzą, że jedyne kryterium do rozpoznania kto najwięcej korzysta z dróg, najsprawiedliwszą podstawę do ujęcia ruchu komunikacyjnego i poddania go słusznym opłatom stanowi system rogatkowy. Odpowiadają na to zwolennicy wolności komunikacyjnej, że pokryć kraj rogatkami równa się zniszczeniu w zarodzie tych korzyści, jakie pierwotna produkcya, przemysł i handel z dobrego stanu dróg osiągnąć powinny. Pomnażać dodatki do podatków i obciążać coraz bardziej budżet krajowy, to znaczy wzmagać zgubną centralizacyę w jej najbardziej ujemnem, bo podatkowem znaczeniu. Kraj cały ponosiłby ciężary za dobrodziejstwa pewnej okolicy, lepiej od innych w drogi zaopatrzonej. Żądać znów od rad powiatowych zwiększenia ofiar na drogi, to ich budowa i utrzymanie natrafiać będzie na ciągłą opozycyę włościańskich radców, nie bez słuszności występujących przeciw pomnażaniu dodatków powiatowych.

Zgoła żaden z tych środków wyłącznie, ale wszystkie w odpowiedniem połączenin mogłyby bez szkody jednej lub innej warstwy ludności pokryć te miliony, jakich wymaga budowa i utrzymanie dróg. Stosowne, praktyczne a sprawiedliwe skombinowanie tych środków i źródeł dochodu przedstawia jednak trudność ustawodawczą, nad której rozwiązaniem przez lat kilkadziesiąt pracowały sejmy pruskie, a jeszcze niedoszły do zupełnie zadawalniającego rezultatu. Praktyczny zmysł Francuzów, łatwiej, niż doktrynerstwo niemieckie rozstrzygnęło te pytania, a ustawa drogowa z czasów napoleońskich, która wydała świetne owoce, pokrywszy kraj siecią dróg wicynalnych, uznaną jest za wzór w ustawodawstwie komunikacyjnem. Naśladownictwo wszelako jest o tyle trudnem, że nie ma kwestyi bardziej zawisłej od lokalnych stosunków, stanu ekonomicznego i społecznego, nad kwestyę drogową.

O ile w sprawach społecznych i politycznych dziennik ma obowiązek zająć stanowisko zasadnicze, o tyle kusić on się niepowinien do przesądzania kwestyi skomplikowanej, a wymagającej wszechstronnego i specyalnego zbadania.

Ograniczamy się też dziś na przypomnieniu kwestyi drogowej, która obok sprawy reformy autonomicznej pierwsze zająć winna miejsce w programie przyszłego sejmu.

Wydział krajowy przygotowuje, jak donosił nasz korespondent lwowski projekt zmiany ustawy o konkurencyi drogowej. Posiada on dziś do tego zadania ważną pomoc biura statystycznego. które w tym kierunku podjęło rozległe badania. Wszelako doświadczenia lat poprzednich dowiodły, tak w kwestyi drogowej, jak w kwestyi propinacyjnej i innych, że projekta Wydziału w ostatniej chwili przedkładane Izbie, albo niezawsze bywały odpowiednie, lub też nieznachodziły przygotowanych i zgodnych umysłów. Wydział, który w obecnym składzie z przyszłą sesyą sejmową kończy swoją kadencyą, oddałby niepoślednią usługę krajowi, gdyby niezachowując w ukryciu swojego projektu aż do zebrania sejmu, chciał rozesłać go wcześnie posłom i radom powiatowym. Byłoby to chlubne zamknięcie okresu działalności dawnego Wydziału, tem zaś właściwsze, że niespadałby na członków, którzy mają być wybrani z nowego sejmu, obowiązek bronienia przed Izbą prac i wniosków ich poprzedników.

Wczesna publikacya projektu Wydziału dostarczyłaby cennego i ważnego materyału do narad i porozumiewań poselskich, których użyteczność wczoraj staraliśmy się wykazać.

Mówiąc o obowiązkach posłów po za Izbą i o ciągłem czuwaniu nad sprawami krajowemi, kiedy sejm nieobraduje, niemieliśmy na myśli stawiania programów, zwoływania relacyjnych sejmików, zwykle kończących się na frazeologii — lecz właśnie przedmiotowe i poważne roztrząsanie zadań ustawodawczych, aby sejm zastał zjednoczone umysły i przygotowane materyały.

Z naszej strony pragniemy zwrócić uwagę na potrzebę swobodnej dyskusyi w kwestyi, która zarówno jest warunkiem rozwoju ekonomicznego, jak może zagrażać zwiększeniem ciężarów. lub ich niewłaściwym rozdziałem.

W wilią Bożego Narodzenia święte Kolegium składało Ojcu św. życzenia w formie adresu, odczytanego w imieniu kolegów przez kardynała Pietri, na który J. S. Papież odpowiedział następującą alokucyą:

Podzielam szczerze i całem sercem boleść, jakiej doznajecie z strat poniesionych w ostatnich czasach, strat tem dotkliwszych, że zaszły w chwili wzburzenia, w jakiem świat znajduje się obecnie.

Wzburzenie to długo już trwające, nie zakończyło się, i nie obiecując rychło się zakończyć, stawia w całym blasku wielkie przykłady wiary, siły i miłości, jakie daje Kościół i jakie objawiają się w jego łonie; przyczynia ono wam wielebni bracia! nowych trudów, jakim się poddajecie z zupełnem zrzeczeniem się i dostarcza wam nowych powodów do walczenia o zachowanie nienaruszalności praw Kościoła przeciw wszelkim zamachom. Wzburzenie to, zaprzeczyć tego trudno, jest przyczyną, że Kościół jest uciemiężony, deptany, prześladowany tak wewnątrz, jak zewnątrz. Jak niegdyś lud hebrajski, jest on zmuszony odbudowywać jedną ręką mury mistycznej Jerozolimy, zburzone przez zbuntowanych, a drugą dzierżyć miecz przeciw nieprzyjaciołom nacierającym nań z zewnątrz.

Prześladowany on jest przez nieprzyjaciół wewnętrznych, chociaż w małej liczbie; prześladowany przez nieprzyjaciół zewnętrznych, a ci są liczni. Nieprzyjaciół wewnętrznych nazwać można rokoszanami i są oni również jak nieprzyjaciele zewnętrzni parci szałem dumy i ożywiającej ich zapamiętałości. Pierwsi i drudzy wołają i powtarzają na różne tony: *non serviam.*

Pierwsi uderzają na Kościół słowem i piórem, ogłaszają pisma mniej lub więcej obszerne, dążące do uszczuplenia powagi Kościoła. Ukazują się broszury bezimienne, pochodzące z ciemnic jakiego salonu. Nieprzyjaciele zewnętrzni walczą z Kościołem ogniem i żelazem, przywłaszczając sobie, niszcząc, naruszając nie tylko jego własność, lecz najświętsze jego prawa.

Pierwsi piszą i mówią na własny rachunek, nie mając misyi: *Ex semet ipsis loquuntur*, jak mówił sam Jezus Chrystus do Faryzeuszów. Postępują oni więc jak ślepi *nubes sine aqua*, głosząc mnóstwo błędów. Mówią oni, lecz nie mogą powiedzieć z boskim mistrzem tego słowa, będącego prawdziwym szczytem pokory: *Mea doctrina non est mea, sed ejus, qui me misit.* Nauka nasza pochodzi od Boga i szerzymy to tylko, co On powiedział.

A jednakże cóż uczynimy i jakie będzie zadanie nasze, aby odeprzeć gwałtowne te natarcia? Kościół żali się na rokoszan i woła: *Filii matris meae pugnaverunt contra me* i dodaje: *Filios enutrivi et exaltavi, ipsi autem spreverunt me.* I my także łączymy głos Nasz z głosem czułej Matki i powtarzamy z nią: *Filios enutrivi et exaltavi, ipsi autem spreverunt me.* My z naszej strony pójdziemy za nauką apostoła Piotra św.: *Argue, obsecra, increpa patientia et doctrina;* przestrzegajcie, zaklinajcie, wołajcie, i jeżeli potrzeba, użyjcie broni Kościoła, kar kanonicznych, gdy się okażą potrzebne, aby niedozwolić, iżby słabi i prostaczkowie popadli w sidła uwodzicieli.

Bacząc równie na innych nieprzyjaciół, wołać będziemy u stóp tronu Bożego: *Usque quoque peccatores gloriabuntur?* O Boże mój! Pókiż prześladowcy nie nasycą się ogołacaniem Kościoła z jego dóbr doczesnych, gotowi zawsze co gorsza odbierać mu jego prawa, pozbawiać go wolności, głosić, nakazywać—wolności, jakąś mu nadał, a szczególnie wolności nauczania? Gdyż nie do kogo innego, jak do Apostołów rzekłeś: *Euntes docete omnes gentes.*

Lecz wielebni bracia, opierając się dumie jednych, będziemy nieugięci przeciw zaciętości drugich. Tak jest, tym co się już wydają osądzeni przez Boga, przeciwstawimy tę wytrwałość, która była dotąd podziwem aniołów i ludzi, i z pomocą Bożą odniesie w końcu zwycięstwo.

Możemy teraz powiedzieć, że jesteśmy prześladowani, lecz że jesteśmy silni w pełnieniu obowiązków naszych: *Persecutionem patimur, sed sustinemus.* Nie przestajmy tak działać wielebni bracia! aż do końca dni naszych. A wtedy będziemy mogli stanąć przed sądem Boga i powiedzieć: Oto jesteśmy; byliśmy wiernymi stróżami Twojego Kościoła wojującego i uczyniliśmy wszystko, co było w mocy naszej, aby bronić praw jego. I dla tego z ufnością apostoła, możemy prosić o koronę w tryumfującym Kościele.

Niech Bóg błogosławi naszym życzeniom i niech błogosławieństwo jego doda nam nowej odwagi, Mnie i wam. Niechaj to błogosławieństwo rozciągnie się na wasze rodziny, na wszystko, co do was należy i pozostanie z wami aż do końca waszego życia.

Benedictio Dei etc.

W sprawie Instytutu techniczno-przemysłowego otrzymujemy pismo od grona nauczycieli, które zamieszczamy z tem nadmienieniem, iż polemiki w tym przedmiocie prowadzić nie zamierzamy:

Szanowna Redakcyo!

Grono nauczycielskie Instytutu techniczno-przemysłowego uprasza Szanowną Redakcyę o zamieszczenie oświadczenia, iż artykuł zamieszczany w *Czasie* z dnia 29go z. m. oparty jest na błędnych informacyach. Grono nauczycielskie tem bardziej widzi się spowodowane do niniejszego oświadczenia, iż nie może się narazić choćby na cień zarzutu, iż dało powód do rozsiewanych w ten sposób wiadomości, które mogą tylko najgorsze wywołać skutki, ośmielając młodzież do niesforności.

W Krakowie dnia 3 stycznia 1877 r.

Walery Gadomski, Jan Molin, Urysz, E. Kisieliński, G. Kramer.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Tarnów 3 stycznia.

Wybory do rady miejskiej w Tarnowie odbyły się w grudniu r. z. Dwa od dawna wrogie sobie obozy przystąpiły z całą zaciętością do wyborów. Jedno stronnictwo stanowią ci, co dotychczas przy wszystkich wyborach zwyciężali i dotąd władzę miejską dzierżyli i dzierżą, silnie popierani przez urzędników magistratu, z którymi przez tyloletnie stosunki się zrośli i którzy jako wykonawcy rządów miejskich nie mały mają w mieście wpływ, a drugie stronnictwo składa się z tych, którzy z dotychczasowego zarządu miejskiego nie są zadowoleni, po którejto stronie stanęły nowe elementa do życia publicznego powołane, w dawniejszym ustroju gminnym żadnego lub bardzo mały wpływ mające, jako to żydzi i mniejsze podatki opłacający.

To znacznie liczniejsze stronnictwo wyniosłszy swemi głosami tutejszego starostę na krzesło poselskie z miasta Tarnowa, gdy tenże przy wyborach do rady miejskiej zdawał się stać po jego stronie, nabrało w ostatnich czasach wielkiej siły.

Niezawisła inteligencya stoi to po jednej to po drugiej stronie, według różnych zapatrywań a często-

---

Część literacko-artystyczna

Józefa Majera
PRZEMOWA
NAD ZWŁOKAMI
profesora Kazimierza Fryderyka Skobla
dnia 28 listopada 1876 roku. *)

Smutny to w każdym razie obowiązek, żegnać na wieki osobę sercu miłą, a zasłużoną w jakimbądź zawodzie; ale rozdzierającém serce musi być uczucie, gdy tą osobą był zarazem osobisty przyjaciel, wypróbowany w dobrych i złych chwilach, z którym koleje życia od ławy szkolnéj do deski grobowéj, od życia w obozie do katedr w Uniwersytecie i krzeseł akademickich, z którym uczucia i pragnienia, nadzieje i zawody były też same i spólne; gdy po skończonéj nauce jedna ręka w téj saméj godzinie uwieńczyła nasze trudy biretem doktorskim; ten sam dzień powołał młodzieńców pod sztandar powstającego narodu, a później nie jedna praca nazwiska nasze ze sobą złączyła. Żegnając takiego przyjaciela czujemy aż nadto, że tracimy z nim część własnego jestestwa; więc nie dziw, że myśl zwątpiała pod naciskiem podwójnego bólu, radaby ukryć się w sobie i w cichém rozpamiętywaniu szukać jedynéj pociechy.

Ale życie nieboszczyka nie do jednéj należało osoby; zawód jego był publiczny, trzeba więc zapomnieć o sobie, stłumić popędy serca i zimnym rozumem przemierzać, jakie i z jakim skutkiem zajmował zdobyte pracą stanowisko.

Stanowisko to nie lśniło się jaskrawo na arenie życia publicznego; dalekiém bowiem było od kół politycznych, do których, a mianowicie do Sejmu krajowego, jedynie urząd Rektora i to na krótko nieboszczyka wprowadził. Może odjęło to krajowi jednę więcej przydatną mu siłę, jemu samemu może jeden jeszcze listek w wieńcu położonych zasług; ale też oszczędziło mu pocisków, któremi w zamęcie pojęć duch stronnictwa, zawiść lub głupota tak łatwo obrzuca wszystko, co tylko na wydatniejszém polu nie dogadza ich widokom lub zarozumiałości.

Zawód profesora zwyczajnego w głównéj Jagiellońskiéj szkole, spełniany przez lat 41; — oto publiczna arena działań nieboszczyka! Krótkie to zaprawdę wyrażenie, ale znaczenie jego szerokie, szersze niewątpliwie niż mniéj świadomemu zdawaćby się mogło, a obowiązujące każdego, kto w téj świątyni godzien jest nazwiska kapłana.

Szkoła wymaga nauczania: spólny to jéj charakter, jednaki wszędzie obowiązek pracy. Ale szkoła Jagiellońska wymaga od nas jeszcze czegoś więcéj: wymaga ona pamięci czém była w dziejach naszego narodu, czém jest i czém być powinna. Tu obowiązek nauczyciela i miłość nauki wiąże się ściśle z obowiązkiem obywatela i miłością kraju. Zapewne, że przez pierwsze służy się ostatnim; ale ostatnie wskazują pierwszym właściwy kierunek, a ciepłem swojém zagrzewają tam nawet do skutecznéj pracy, gdzie wobec trudności, z jakiemi w Uniwersytecie mniéj zamożnym w środki nieraz spotykać się trzeba, łatwém byłoby zwątpienie i zobojętnienie.

Jakim nauczycielem był Fr. Skobel? niech na to odpowiedzą łzy zraszające oczy nie jednego z obecnych tu uczniów, i odgłos głębokiego żalu tych, którym los nie dozwolił uczestniczyć w tym smutnym obrzędzie! Miłość zaskarbił sobie miłością, udowodnioną na każdym kroku, gdzie szło o dobro młodzieży. Miłość była ojcowską; nie szło też za nią pobłażanie lecz wyrozumiałość.

Ale stosunek do uczniów nie wyczerpuje w Uniwersytecie obowiązków naukowych profesora; postęp saméj nauki, to dla niego pole, które uprawiając, granice działania swego rozszerza w czasie i przestrzeni. Tutajto czynność nieboszczyka wystąpiła w dwojakim kierunku, według dwojakiego obowiązku do jakiego się poczuwał. Jako profesor w Wydziale lekarskim, ogłaszał on prace z zakresu Patologii, a nadewszystko Balneologii, w tém przekonaniu, że rozszerzając wiadomość o zdrojach lekarskich krajowych, nietylko służy nauce, lecz bezpośrednio krajowi, wskazując sposoby korzystania ze skarbów danych mu opatrznie. Przewodniczył też czas jakiś Komisyi balneologicznéj, zawiązanéj w byłém Towarzystwie naukowém krakowskiém, dopóki pociągnięty innym kierunkiem pracy, nie złożył przewodnictwa w ręce wysoko na tém polu zasłużonego prof. Dietla.

Tento drugi kierunek w zawodzie nieboszczyka bujniéj się rozwinął, bo tętno narodowe, ów w życiu jego najsilniejszy czynnik, bezpośredniéj tam jeszcze do działania podniecało. Objawem tego był już po części szereg wiadomości o bliższych czasem lekarzach i profesorach téj szkoły, głównie wszelako spostrzeżenia nad językiem. Bo i cóż jeszcze prócz mowy pozostało krajowi? Tłumi tę resztę narodowéj spuścizny cywilizowane barbarzyństwo, lecz stłumić nie może; bo mowa jest tchnieniem ducha, a ducha można gnębić ale nie uśmiercić, jeśli go przemoc wraz z życiem nie wydrze, lub sam na sobie przez lekkomyślność lub spodlenie, samobójstwa nie popełni.

Bolało nieboszczyka, że ta jedyna spuścizna, którą jeszcze posiadamy, a którą tu przynajmniéj, w sądach i urzędach, w kościele i szkole swobodnie pielęgnować możemy, wyradza się i wypacza, skutkiem czy nieuwagi, czy niewiadomości, czy obojga razem. Czucie i zamiar, zamiar i działanie w rychłéj tu nastąpiły po sobie kolei, któréj objawem był szereg pism językowéj treści.

Wiązało się to początkowo jedynie z nauką lekarską, i w tym zakresie, po spólném z nieboszczykiem przejrzeniu całego zasobu należących tu językowych zabytków, spólna na tém polu praca dała ostatecznie początek obecnéj terminologii lekarskiéj.

Wszakże nieboszczyk, surowy sam dla siebie w przestrzeganiu poprawności języka, boleśnie uczuwał, jego w coraz obszerniejszych zakresach spaczanie i wynaradawianie. Na nieszczęście bowiem nietylko koszary i izby czeladne, nietylko salony i teatr, biura i izby sądowe, kazalnice i katedry, ale co gorsza, jak gdyby dla utrwalenia złego, pisma wszelkiego zakroju, przykładów tego dostarczały nad miarę. Nieboszczyk skrzętnie notował usterki, a zebrawszy ten kąkol, dla grozy i poprawy przedstawił go narodowi, podając obok niego czyste ziarno, zebrane nie tyle z gruntu głębszych lingwistycznych badań, ile z sumiennéj rozwagi i poczucia dostępnego każdemu, czyje ucho nie otrętwiało wpośród nawału dysonansów językowych. Może w téj pracy był czasem i cierpki, może w zapędzie gorliwości zapuścił się niekiedy na grunt neutralny; wszystko to jednak, jak nie ubliża całości, tak też miłością i samą tylko miłością kraju i języka łatwo się tłumaczy i usprawiedliwia. Imię Skobla z pismami w tym kierunku wydanemi rozeszło się szeroko w kraju i za krajem, a ziarno tym sposobem rzucone, miejmy nadzieję, nie zmarnieje, lecz wyda plon oczekiwany.

Ten nowy kierunek pracy tak zajmował nieboszczyka, że spełniając zresztą sumiennie obowiązki profesora, idąc ciągle z postępem wykładanego przedmiotu, resztę chwil jemu wyłącznie poświęcał. Na téj zasadzie Wydział filologiczny Akademii, do któréj Członków czynnych należał z pierwszego wyboru, wliczył go do swojego grona, oddawszy mu tymczasowo przewodnictwo w Komisyi językowéj.

Nie ominęło nieboszczyka i zinąd uznanie, choć za niém nie gonił, ani wiele się troszczył o chwilowy poklask opinii, przekonany, że ladajakiém mamidłem zdobyć go nie trudno, ale daleko trudniéj wytrwać w pracy, którąby choć zrazu niepokaźna, i małoważona bo niezrozumiana, prędzéj lub późniéj stawiła pracownika w trwałéj aureoli prawdziwéj zasługi.

Uznanie otrzymał Fr. Skobel od wszystkich prawie krajowych i kilku zagranicznych naukowych Towarzystw. Zaufanie i szacunek kolegów w Uniwersytecie wielokrotnie powierzały mu kierunek Wydziału, a w r. 1870 złożyły w jego ręce ster całego Uniwersytetu. Kierunek Komisyi językowéj w Akademii umiejętności dzierżył on bez przerwy, dopóki ciężka a w końcu zabójcza choroba rozstać się z nim nie zmusiła.

Nie było to jednak rozstanie z ulubionym przedmiotem. Jeżeli godzi się użyć porównania, to jak ów Kopernik, zanim śmiertelna bladość lica jego powlokła, rozpromienił się chwilowo na widok wielkiego swego z druku nadeszłego dzieła; tak i nieboszczyk, w przededniu śmierci ujął jeszcze skwapliwie nadesłaną korektę nowéj części językowych spostrzeżeń; ale silnemu duchowi nie sprostała martwiejąca ręka, siły omdlały — pióro wypadło — na zawsze! bo rychło i życie ustało.

Opuszczasz więc drogi cieniu wszystko co się z twém życiem tak ściśle wiązało! Opuszczasz Uniwersytet, który jako świątynię narodową tak szczérze kochałeś; — opuszczasz gdyby z przepisu ustawy, która profesorowi po skończeniu lat 70ciu dłużéj czynnym tam być nie dozwala. Lecz zimny ten głaz który cię od niego oddzieli, jak nie wyziębił wdzięczności twych uczniów, tak nie wyziębi szacunku kolegów. Dowodów jego nie brakło za życia, a wieniec, który jako godło zasługi teraz na grobie Twym składają, niechaj się stanie widomą oznaką uczucia najbliższych twoich towarzyszów pracy.

Cześć tobie zacna młodzieży! że i ty, umiejąc poszanować co godne szacunku, pragniesz na grobie swego przewodnika złożyć też wieńce uwite wdzięczną twoją ręką. Spełnijcie zatém piękny obowiązek wysłannicy tak miejscowych kolegów z Wydziałów uniwersyteckich, z bratniego Stowarzyszenia, którego nieboszczyk był pierwszym Kuratorem i Czytelni którą chętnie zasilał, jak i oddowodzących równego z wami uczucia', kolegów waszych ze Lwowa i Wiednia.

Stratę którą przez śmierć Twoją drogi towarzyszu! poniósł Uniwersytet, boleśniéj jeszcze czuje Akademia, w któréj skończony właśnie życia Twego rok 70ty nie zamykał przed Tobą podwoi, która owszem długo jeszcze na pomoc Twoję liczyła. Rozstaniem Twojém zadajesz cios tém dla niéj dotkliwszy, że to już 7my którego w tym roku doznaje. Czyż ten grom raz po razu bez wytchnienia padający ma być zwiastunem upadku? Zaprawdę! na widok co tracimy, a w niepewności jak się powetują straty, mogłoby przejąć zwątpienie. Silniéj wszelako mówi do nas przekonanie, że jako pomstą złych czynów są złe ich następstwa, tak znowu nagrodą dobrych, muszą być dobre z ich posiewu owoce. Za waszym wzorem zmarli towarzysze! idąc młodsze siły, skrzepią tę Instytucyę, którą sami wspieraliście rozumem, boście ją miłowali sercem prawych téj ziemi synów i obywateli. Więc nie uśmiechem Judasza, jakim zarozumiałość piętnuje oblicze, witaliście jéj zaranie, lecz wspomagali pracą i zagrzewali ciepłem waszego spółczucia. Więc cześć Wam zacni towarzysze! cześć równa pamięci Fr. Skobla, stojącego godnie w szeregu tych, którzy go wyprzedzili w drodze do wieczności.

Kogóż atoli strata nieboszczyka bliżéj dotknąć mogła, nad własną rodzinę, która, wiedząc co w nim utraca, stoi niepocieszona, bo czuje aż nadto, że téj straty nic jéj zastąpić nie zdoła. Trudno zaprawdę o słowa pociechy, a trudniéj jeszcze z ust tego, który związany z nieboszczykiem od lat 50ciu ścisłym węzłem koleżeństwa i przyjaźni, umiałby raczéj spólnie z nią zapłakać, niż znaleść słowa pociechy. Oby ją znaleść mogła w tych dowodach szacunku, które nieboszczyk unosi z sobą do grobu!

Co do mnie wreszcie — uściśnienie téj przyjacielskiéj dłoni w godzinę przed śmiercią, jedynym było i być mogło tego co czuję tłumaczem. Kiedy żal ciężki piersi boleśnie zaciska, słowa na ustach martwieją; westchnienie jest wtenczas wymową. Takąto wymową żegnam Cię raz jeszcze — na wieki!

---

*) Mowę tę podajemy za *Przeglądem Polskim*, do którego była przeznaczoną. *Red. Czasu.*

kroć według interesu lub względów osobistych, po największej jednak części zachowywała się dotąd biernie.

Z tej bierności wystąpiła jednak ta dotychczas bierna część intelligencyi przy ostatnich wyborach, zawięzując osobne koło przedwyborcze pod nazwą „umiarkowanych“. Hasłem tego koła było, aby nie dać przewagi ani jednemu ani drugiemu ze skrajnych stronnictw, ponieważ rzeczywiście dotychczasowy zarząd miejski niejednej naprawy wymaga i nieraz dawał się kierować urzędnikom swoim, a z drugiej strony obawiano się dopuścić do tego, aby rządy miasta owładnęły żywioły, które dotąd prawdziwego przywiązania do kraju i miasta niczem nie udowodniły i według dotychczasowych doświadczeń raczej destrukcyjny niż budujący kierunek obierały.

Mieliśmy zatem trojakie karty proponowanych radnych, dwie skrajne, jednę umiarkowaną.

Z urny wyborczej wyszło 36 radnych z zastępcami w tym stosunku, iż każde stronnictwo niemal równie po $1/3$ części swych kandydatów przeparło.

Byłby ten stosunek bardzo dobrym, bo żadne ze skrajnych stronnictw niemiałoby przewagi, a partya umiarkowana przeważałaby według okoliczności szalę to na jednę, to na drugą stronę; gdy jednak oba stronnictwa skrajne nie uzyskawszy żadne większości, z tego wyboru nie są zadowolone, więc oba założyły przeciw wyborowi protesty, których załatwienia oczekiwać trzeba.

Wyborom towarzyszyły okoliczności niezwykłe. Wielkie wzburzenie umysłów wymagało ostrożności, która się zamanifestowała w najeżonych bagnetach żandarmeryi, a gdy w jednej sali oddawano karty wyborcze, równocześnie w drugiej odbywała się rewizya magistratu przez komisyę z Wydziału krajowego przysłaną. W skutku bowiem wezwania z ministeryum spraw wewnętrznych, któremu doniesiono, jakoby w tutejszym zarządzie gminnym największe były nieporządki, zesłał Wydział krajowy komisyę do zbadania tutejszego gospodarstwa miejskiego; którejto komisyi czynność bardzo niefortunnie na te same dnie wypadła, w których wybory do rady miejskiej przedsiębrano, co do tysiącznych pogłosek i jeszcze większego rozjątrzenia powód dało.

Komisya Wydziału krajowego nie znalazła w kasach miejskich żadnych braków, czyli zaś i o ile znalazła jakie nieprawidłowości w sposobie administracyi, nie jest nam wiadomo.

Skończywszy swoją czynność odjechała ta komisya przed świętami Bożego Narodzenia, lecz d. 31 grudnia r. z. znów do Tarnowa przybyła i niespodziewanie powtórne szkontro kas miejskich przedsięwzięła i dalej swoją czynność gospodarstwa miejskiego z największą ścisłością przeprowadza. Kasy zastano w porządku i tym razem, rezultaty zaś dalszych dochodzeń nie są i nie mogą być jeszcze wiadome.

Zdaje się, że tę powtórną czynność spowodował artykuł w jednym z dzienników lwowskich, że o pierwszem skontrze już wiedziano trzy dni naprzód, i że tylko pobieżnie i nie do dna gospodarstwo miejskie zbadano.

Gdy opiekunowie miasta, tak ci, którzy niem teraz rządzą, jak ci, którzy nim rządzić chcą, takie zacięte walki staczają, sam pupil, t. j. miasto najgorzej na tem wychodzi, bo w namiętności walki tak je osławiono, że kto nie zna tutejszych stosunków i tylko z głosów publicznych wiadomość o nich zaczerpnąćby chciał, musiałby mieć wyobrażenie, że to miasto już wkrótce zupełnie upaść musi. Ono ma być zrujnowane i zbankrutowane, bo ma 150,000 złr. (!) długów, co przecież jest do zniesienia; zniknąć miał kapitał zakładowy, chociaż go bez zezwolenia przełożonych władz nie użyto; zmarnowano pół miliona dochodów od czasów autonomii, chociaż przecież wydatki konieczne i jako w mieście większem nie małe były i t. d. Jest nie jedno złe, ale nic takiego, coby się naprawić nie dało i my tu jeszcze bardzo dalecy jesteśmy od jakiegoś zdesperowania.

Tymczasem siły, które dla dobra miasta użyte być winny, zużywają się tak namiętną walką, a wszystkie te manewry rozbudzają szkodliwy niepokój w nieświadomej publiczności.

Lwów 3 stycznia. *)

○ Komitet wystawy lwowskiej ogłosił, że przyjmuje oferty na budowę gmachów, mających pomieścić przedmioty wystawy tegorocznej, oraz że mu Namiestnictwo do końca marca przedłużyło pozwolenie na zbieranie na ten cel składek. Okazuje się więc, że komitet trwa w zamiarze urządzenia w ciągu tego roku wystawy krajowej. Wystawy podobnej nie mieliśmy już lat wiele, ostatnia bowiem w Krakowie odbyła się w r. 1869. Następne wystawy w Białej, Tarnowie i Stanisławowie nosiły charakter miejscowy. Według nas, ostatniego rodzaju wystawy korzystnie bywa urządzać w różnych punktach kraju i w niedalekich odstępach czasu, aby każdej okolicy dać sposobność zapoznania się z postępem przemysłowym; a zarazem celem wskazania tych nowych kierunków rozwoju, jakie w pewnej miejscowości biorąc początek, zasługują na szersze poparcie i mogą stać się powszechną zdobyczą całego kraju.

Chociaż przychodzić mogło na myśl, że dopiero za lat parę byłaby stosowna chwila do urządzenia wystawy krajowej, gdyż zbyt niedaleka przeszłość dzieli nas jeszcze od wystawy wiedeńskiej, na której kraj nasz przedstawił całą swoją produkcyę; chociaż mamy przekonanie, że w ostatnich czasach w skutek zastoju interesów nie postąpiliśmy w niczem, że zatem nie możemy wskazać żadnych nowych faktów w rozwoju ekonomicznym kraju; mimo to wszystko zdawało nam się, że wystawa lwowska zdoła przynieść korzyść. Upatrywaliśmy ją w tej nadziei, że na wystawie będą reprezentowane wszystkie w związku będące przemysłowe przedsiębiorstwa i że wystawa może stać się pobudką do rozwoju przemysłu domowego w naszym kraju, przyczyniając się do ożywienia ruchu ekonomicznego, potrzebującego pewnego impulsu i podniety wśród sparaliżowania, w jakie popadł od lat kilku.

Widoki te jednak dziś stały się złudnemi. Czy wojna będzie lub nie, wywarła już ona wpływ gnębiący na umysły; a nacisk ten tem właśnie będzie groźniejszy, im więcej będzie się ociągało orężne rozstrzygnienie sprawy. Dziś już tendencye Rosyi tak są ujawnione, że gdyby nawet niespodziewanie nie przyszło do starcia natychmiastowego, każdy spodziewałby się go w najbliższej przyszłości. Świat handlowy i przemysłowy mniej biorący do serca polityczne następstwa, wolałby bez wątpienia jakiekolwiek rozwiązanie kwestyi wschodniej, aniżeli przedłużenie stanu niepewności. Obawa i niespokój daleko bardziej przytłumiają rozwój ekonomiczny, niż niepomyślne stosunki polityczne.

To też dziś w kraju naszym o wystawie nikt nie myśli, a świat finansowy wobec stosunków niepewnych politycznych nie może ze spokojem poszukiwać nowych dróg i nowych zdobyczy. Gdyby więc nawet wojna nie przeszkodziła wystawie, nie mogłaby ona przynieść dla kraju tych pożądanych skutków, jakichby po niej oczekiwać należało wśród zwykłych warunków życia. Udział w wystawie nawet krajowców nie mógłby być powszechnym, gdyż ze zmniejszonym interesem ogółu, zmniejsza się i potrzeba przemysłowca szukania tego sposobu reklamy i rozgłosu dla swego dzieła. Sąsiednie nam polskie ziemie, których uczestnictwo w wystawie lwowskiej byłoby tak pożądane celem porównania wzajemnych stosunków, nie mogłyby w tym roku wcale brać udziału w wystawie, boć przecie jest niepodobieństwem, aby bezpośrednio od natężenia wojennego przejść można do spraw wymagających błogich chwil spokoju.

Wprawdzie Francya nie chce przyznać, że zbyt pospiesznie zamierzyła urządzić wystawę, i dotknięta odmową Prus, poczytuje za sprawę swego honoru narodowego doprowadzić do skutku rozpoczęte dzieło. Bez wątpienia skutek okaże wielki zawód i daremną stratę wielu milionów. Jeśli jednak zamożnej Francyi wolno wyrzucać napróżno, tylko dla dogodzenia narodowej próżności; to my znajdujemy się w innem położeniu. Nie mamy powodu upierać się przy zamiarze, skoro na teraz wymykają się wszelkie ztąd możliwe korzyści; nie mamy też w naszej nędzy nic do stracenia na próżne wysilenia, i dla tego zdawałoby się nam rzeczą konieczną, aby komitet wystawy lwowskiej wobec dzisiejszego stanu stosunków politycznych cofnął zamiar utworzenia wystawy w tym roku i odroczył ją do r. 1880.

Nie zdaje nam się, aby było potrzeba czekć na wypowiedzenie wojny z podobną decyzyą, gdyż wojna jest nieunikniona, a im później wybuchnie tem dłużej będzie wywierała wpływ na stosunki ekonomiczne, tem trudniejsze będzie położenie; a tem samem tem mniej skuteczną nawet bardziej bezużyteczną wypaść musi wystawa. Trudno przeciw wodzie płynąć i lepiej nie próbować, aniżeli narażać się na pewną przegraną.

Z tych samych powodów co odroczenie, zdaje się być wskazanym i termin wystawy dopiero za lat trzy lub cztery. Wystawa paryska przyszłoroczna nie sprzyjałaby wystawie lwowskiej, jeśli nie chcemy popaść w śmieszność konkurowania ze stolicą świata. Jeśli wojna oczyści powietrze, dajmy czas rozejść się chmurom, dajmy czas odetchnąć naszemu przemysłowi a wówczas będziemy mogli za pomocą wystawy osiągnąć istotny popęd w rozwoju ekonomicznym kraju. Dziś ustępując damy tylko dowód, że umiemy patrzeć trzeźwo na położenie rzeczy i nie unosimy się niepotrzebną wytrwałością tam, gdzie zawód jest niewątpliwy. Piękniejszy będzie objaw wytrwałości przyprowadzić tę samą rzecz do skutku za lat parę, wśród pomyślniejszych warunków i z większą dla kraju korzyścią.

*) Zamieściliśmy wczoraj w tym samym przedmiocie korespondencyę ze Lwowa napisaną w duchu wręcz przeciwnym; dziś według zasady *audiatur et altera pars*, podajemy niniejszą. *Red.*)

Wiedeń 3 stycznia.

(n.) Z Nowym rokiem zmienił się wiatr polityczny. Jeżeli wiał dotąd letni, spokojny wiatr zachodni, to nagle zmienił się w ostry, północny boreasz, a zwrot ten nastąpił jednéj nocy, ale pozornie tylko. W istocie pierwszym powodem tego zwrotu, była zmiana w. wezyra. Już wtedy zwróciłem na to uwagę waszą, że ta zmiana będzie brzemienną w następstwa, i że zamiast wzmocnić szansy pokoju, osłabi je. Można było przewidzieć, że u tego energicznego męża stanu projekt konstytucyi będzie na pierwszym planie, a ponieważ niemniéj było pewnem, że obradująca w Konstantynopolu konferencya nie da się bynajmniéj w swych postanowieniach zbić z toru, sama przez się nasuwała się każdemu myślącemu konieczność kolizyj, jakie nastąpiły. Jutrzejsza konferencya rozstrzygnie. Być może, iż Mitad w ostatniéj chwili namyśli się, lub nastąpi jedna z owych nagłych, a na Wschodzie praktykowanych zmian i wysunie naprzód nowego człowieka i nową politykę. Od tego zależy odpowiedź na to pytanie, które wszyscy mają na ustach, pytanie czy przyjdzie do wojny między Rosyą i Turcyą, lub nie. Nikt nie może pod tym względem pewnego i umotywowanego dać wyjaśnienia. Jest to istna loterya; szansy pokoju i wojny tak się zrównoważają, że publiczność, nie wyjmując dobrze poinformowanych, dzieli się na dwa obozy, z których jeden widzi pewny pokój, drugi pewną wojnę, w miarę swego optymizmu lub pessimizmu, którego wpływowi ulega.

Fremdenblatt twierdzi wbrew zdaniu *Perseveranzy*, która rozmaite wysnuwa wnioski z nieobsadzenia austro węgierskiego poselstwa w Rzymie, że stosunki między Wiedniem i Rzymem nigdy nie były serdeczniejsze niż teraz, że tu w sferach właściwych uważają to obsadzenie nie za kwestyę polityczną lecz osobistą.

Paryż 31 grudnia..

(B.) Rok 1876 odznaczający się w dziejach wewnętrznych Francyi, bezustannym postępem radykalizmu, szeregiem zwycięstw parlamentarnych odnoszonych przez przywódzcę tego ruchliwego stronnictwa, Gambettę, zakończył się klęską tego ostatniego, tem dotkliwszą, że zadaną mu nie przez zwyczajnych jego przeciwników, lecz przez dotychczasowych przymierzeńców, republikanów.

Decyzye powzięte w Izbie z okoliczności powtórnych rozpraw nad budżetem a przeciw wnioskom budżetowéj komisyi, w któréj Gambetta wykonywał resztę swéj dyktatury z r. 1870, są pod tym względem podwakroć klęską dla radykalnych; z jednéj bowiem strony są one uznaniem tożsamości praw Izb obu, raczéj nawet pewnéj supremacyi Izby wyższéj posiadającéj moc rozwiązania swéj niższéj współpracowniczki, z drugiéj zaś strony pociągnęły one za sobą rozbicie téj większości Izby niższéj, która z ogółu grup republikańskich powstała w rzeczywistości, czerpała swe natchnienia u Gambetty a straszona przez niego pomniejszeniem przez odstąpienie od niéj grupy skrajnéj radykalnych, jakoby bezwiednie stąpała po drodze, która ją zawieśćby musiała aż do ogłoszenia swéj absolutnéj nad innemi organami władzy wyższości do konwencyi.

Juliusz Simon, który przed kilku laty w Bordeaux występując jako poplecznik Thiersa, wydarł był Gambecie wykonywaną przezeń dyktaturę, ten sam Juliusz Simon stając w obronie praw senatu przeciw uroszczeniom radykalnych, wydarł powtórnie Gambecie jego bezwględny wpływ na Izbę niższą, oddzielając go w téj sprawie od grup umiarkowanych republikanów.

Fakt ten rozliczne mieć może znaczenie. Zakończył on zręcznie i szczęśliwie starcie pomiędzy obu Izbami, starcie które, gdyby doprowadzonem było do ostateczności, podniosłoby na nowo wszystkie najdrażliwsze zagadnienia jakie rozwiązano za pomocą siedmioletniéj republiki. Dał on gabinetowi większość składającą się w obu Izbach z tych samych żywiołów, i ugrupowaną najlogiczniéj około środków obu Izb. Zapewnił senatowi czyli żywiołowi zachowawczemu istotną przewagę, nawet w sprawie finansów która uchodziła dotąd we Francyi za wyłączną prerogatywę Izby niższéj, a dla wszystkich niezliczonych reformatorów była zawsze najdogodniejszym pretekstem do zaprowadzania lub próbowania wszelkiego rodzaju politycznych i społecznych zmian. W końcu, rozstrzygnął nader ważną a do parlamentarnéj procedury odnoszącą się kwestyę zasadniczą, tę mianowicie, iż chociażby nawet Izba niższa była bezwzględnie co do prawa finansowego niezawisłą, to nie ma ona prawa za pomocą wykreślenia z budżetu odnośnych pozycyj stawiać przeszkody w wykonywaniu przez rząd obowiązującego prawa. Przyznanie Izbie żądanego wspólnie przez rząd i senat kredytu dla kapelanów wojskowych, a jednocześne złożenie propozycyj zniesienia téj instytucyi, jest niczem innem, jedno wyznaniem winy przez Izbę niższą, winy jaką za namową Gambetty była ona popełniła, odmawiając kredytu dla instytucyi prawem przepisanéj bez uprzedniego tegoż prawa zniesienia.

Co się dotyczy stanowiska jakie wobec tych wszystkich zagadnień zajął był senat, we wszystkich organach znajdujemy dziś tylko uznanie zręczności z jaką przyprowadził on Izbę niższą do kapitulacyi, i rozjemczego usposobienia, z jakiem zadawalniając się zwycięstwem odniesionem co do zasady, starciu które mógł poprowadzić do ostatniego kresu, szybki położył koniec. Zapewne, że w powtórnym raporcie p. Pouyer-Quertier o budżecie wydatków, słychać przeważnie jakoby odgłos tryumfalnéj trąbki, lecz wszakże fakt zaprzeczeniu nie ulega, senat odniósł walne zwycięstwo. Izba niższa przeczyła mu wszelkiego prawa kontroli nad jéj prawodawczą co do budżetu działalnością, przeto szczegółowego roztrząsania pojedynczych rozdziałów i pozwalała jedynie na wyrażenie ogólnego wotum, przyjmującego lub odrzucającego jako sprzeciwiające się konstytucyi postanowienia Izby niższéj, tolerować zaledwie chciała wyrażenie życzeń aby budżet roku następnego uwzględniał pewne pozycye. Tymczasem taż sama Izba widziała się zmuszoną uwzględnić poprawki zaprowadzone przeciw przepisanéj przez nią procedurze. Senat przeto, jakkolwiek przy powtórnem badaniu zatwierdził bez dyskusyi budżet odesłany mu do roztrząsania, głosował atoli rozdział po rozdziale, stwierdzając powtórnie zaprzeczane mu poprzednio prawo szczegółowéj kontroli. Odstępując zresztą od poprawek w Izbie niższéj nieuwzględnionych, ustami swojego sprawozdawcy wyraził on nadzieję, iż w ciągu roku, gdyby tego pojawiła się potrzeba, gabinet potrafi uzyskać w obu Izbach upoważnienie do podniesienia na pominięte w ten sposób cele nadzwyczajnego kredytu.

Zakończeniem starcia zakończono nadzwyczajną sesyę, która nazajutrz w obu Izbach dekretem marszałka została zamkniętą. Izby zbiorą się dopiero 9go stycznia dla sesyi nadzwyczajnéj. Są nawet pogłoski, iż zebranie to będzie miało na celu tylko ponowne odroczenie zebrań na kilka tygodni. Uspokojony przeto świat polityczny będzie mógł korzystać swobodnie z noworocznych feryj, które gabinet ma zużyć dla przygotowania zmian w osobach w różnych administracyach.

Kraków 4 stycznia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiéj d. 3 stycznia).* Na wczorajszem posiedzeniu odbywały się pod przewodnictwem prezydenta Dra Zyblikiewicza dalsze obrady nad budżetem. Radców obecnych było 38.

Przy tytule XXVIII upięknienie miasta uczynił r. m. Dr Rydzowski wniosek, aby na dalsze uporządkowanie plantacyj od ulicy Śej Anny ku zamkowi, na które sekcya skarbowa w projekcie budżetu nie zamieściła żadnej kwoty, wyznaczyć 1500 złr. R. m. Dr Kopff uczynił zaś wniosek następujący: Rada miasta wzywa Sekcyę ekonomiczną, aby taż w porozumieniu z komisyą plantacyjną zajęła się spiesznie obmyśleniem stosownego pomieszczenia ogrodnika miejskiego z całym plantacyjnym inwentarzem, żywym i nieżywym, z przyległym gruntem mogącym pomieścić inspekta i potrzebne schowanie na przezimowanie roślin i zarazem zbadała, czyby pomieszczenie to nie mogło z korzyścią dla plantacyj a oszczędnością dla funduszów miasta i bez naruszenia głównego celu i przeznaczenia nastąpić w ogrodzie Bystrzonowskich, oddając dawniejszą oranżeryą dziś na mieszkanie przerobioną na pomieszczenie ogrodnika przy wydzieleniu części angielskiego ogrodu, na szkółkę drzew, rekwizytornię i inne potrzeby plantacyjne.

Podczas głosowania uchwalono w tytule XXVIII, *A)* na utrzymanie plantacyj zgodnie z wnioskiem sekcyi skarbowej 4961 złr. oraz przyjęto dodatkowy wniosek r. m. Dra Rydzowskiego, wniosek zaś r. m. Dra Kopffa odesłano do sekcyi ekonomicznej. *B.)* utrzymanie placów 300 złr. oraz tytuł XXIX dodatek konkurencyjny na utrzymanie kościołów i budynków parafialnych 100 złr. przyjęto bez rozpraw.

Przy tytule XXX: „szkoły“ zapytywał r. m. Dr Cyfrowicz prezydenta, czy szkoła na Kazimierzu będzie w tym roku do nowego budynku przeniesioną; pomieszczenie bowiem dzisiejsze tej szkoły, sprawia bolesne wrażenie, tak ze względu na zdrowie nauczycielek, jak dzieci.

Prezydujący oświadcza, że z przyszłym rokiem szkolnym 4 szkoły zostaną pomieszczone we własnych budynkach mianowicie: szkoła męska i żeńska na Kazimierzu, jedna szkoła u Śej Scholastyki a druga w budynku obok stojącym a przeistoczonym z kościoła na szkołę.

Utrzymanie szkół początkowych będących na funduszu miejskim wynosi wedle zapadłych uchwał ogółem 52,982 złr. W sumie tej mieści się 16% dodatek na płace nauczycieli, drobne potrzeby i przybory naukowe wynoszący 34,300 złr. przy tytule powyższym uchwalone zostały zarazem 2 wnioski dodatkowe sekcyi skarbowej mianowicie pierwszy: aby za każdą godzinę dziennie użytkowania z sali gimnastycznej było pobierane wynagrodzenie po 50 złr. rocznie; drugi zaś: aby magistrat wydawał Radzie szkolnej opał w naturze na podstawie obliczenia kubicznej objętości lokalu zajmowanego na kancelarye. Dodatki z funduszu miejskiego na utrzymanie szkół uchwalone zostały ogółem w kwocie 64,877 złr. W sumie tej mieszczą się: zasiłek dla szkoły żeńskiej przy klasztorze Śgo Tomasza 800 złr., zasiłek dla szkoły żeńskiej przy klasztorze Augustyanek podwyższony na wniosek r. m. Dra Warszauera z 400 złr. na 600 złr.; zasiłek na utrzymanie szkoły wyższej realnej 4525 złr.; na potrzeby Akademii umiejętności 500 złr.; dla Szkoły polskiej w Paryżu pod zarządem Dra Gałęzowskiego 250 złr.; utrzymanie szkoły rzemieślniczej 2377 złr.; utrzymanie muzeum techniczno-przemysłowego 3063 złr.; wreszcie jednorazowy zasiłek dla dwóch prywatnych zakładów frebłowskich 400 złr.

R. m. Stanisław Feintuch przedstawił jako sprawozdawca sekcyi skarbowej dalsze tytuły wydatków, mianowicie tytuł XXXI dobroczynność. Suma wydatków tego tytułu wynosiła według wniosku sekcyi skarbowej 11,800 złr. W skutek zapadłych uchwał suma ta podniesioną została do 12,150 złr. Podwyższono bowiem na wniosek r. m. Markiewicza zapomogę ochronom dla małych dzieci z 400 złr. na 600 złr. na wniosek zaś r. m. Mendelsburga, zasiłek dla towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców z 250 złr. na 400 złr. Reszta pozycyj tego tytułu pozostała niezmienioną. Ważniejsze z nich są: na utrzymanie szpitala nieuleczalnych i domu rekonwalescentów 2950 złr.; stowarzyszeniu utrzymania sierot izraelickich 200 złr.; zasiłek zakładowi osierociałych chłopców 200 złr. oraz opłata od 20 chłopców umieszczanych w tym zakładzie 1500 złr.; wynagrodzenie roczne Towarzystwu robroczynności za przyjmowanie kalek i dzieci przez magistrat nadsyłanych 1300 złr.; jednorazowe wsparcia dla ubogich miejscowych 250 złr. i takież wsparcia dla ubogich zamiejscowych 250 złr.; zasiłek dla szpitala dzieci 500 złr.

Przy tytule tym uchwalony został zarazem drugi wniosek sekcyi skarbowej: aby Prezydent celem usunięcia niewłaściwych wyzyskiwań wsparć w rozmaitych instytucyach dobroczynnych, zajął się myślą zcentralizowania działań licznych towarzystw dobroczynności w Krakowie.

Resztę wydatków zwyczajnych uchwalono bez rozpraw. Wydatki te obejmują: tytuł XXXII czynsze z najętych domów 510 złr; tytuły XXXIII i XXXIV podatki i opłaty skarbowe 319 złr. i 7286 złr; tytuł XXXV dodatek na utrzymanie c. k. straży policyjnej 12.850 złr; tytuł XXXVI spis ludności 100 złr; tytuł XXXVII wynagrodzenie dla egzekwentów 150 złr; tytuł XXXVIII wydatki na kwaterunek wojska 72,050 złr. W sumie tej mieści się wydatek 60000 złr. na kwatery oficerskie, tytuł XXXIX wydatki przygodne 1,000 złr.

Dział II przedstawionego przez sekcyę skarbową projektu budżetu rozchodów obejmuje następujące wydatki nadzwyczajne: poz. 1 *a)* umorzenie długu zaciągniętego na odbudowanie jatek rzeźniczych raty przypadające w r. 1877 — 1152 złr.; *b)* na umorzenie pożyczki złr. 1,500,000, 5ta rata 65,600 złr.; poz. 2 na uporządkowanie dawnych akt miejskich 700 złr.; poz. 3. Wybicie i urządzenie nowej studni na Piasku 1,300 złr.; poz. 4 na wystawę rolniczo-przemysłową we Lwowie 500 złr.

Rada uchwaliła wszystkie pozycye tego działu co do cyfry bez zmiany opuszczając jedynie w poz. 3ej na wniosek rm. Friedleina wyrazy: „na Piasku“ albowiem, gdyby się nie dało urządzić na Piasku takiej studni, jaka jest tam potrzebną, natedy suma na ten cel wyznaczona użytą będzie na wybicie studni w innej dzielnicy miasta.

Z powodu spóźnionej pory odroczono obrady nad budżetem dochodów do następnego posiedzenia, które odbędzie się dzisiaj.

Koniec posiedzenia o godzinie 8ej wieczór.

N. Pan mianował fmp. bar. Alberta Knebla de Treuenschwert właścicielem pułku piechoty Nr. 76; fmp. Hieronima Ziemięckiego z Ziemięcina właścicielem pułku piechoty Nr. 36.

N. Pan mianował profesora dogmatyki w seminaryum przemyskiem X. Dra Jana Mazurkiewicza, kapelanem nadwornym z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 3 stycznia. Między rządem wspólnym a obu ministerstwami — pisze *N. fr. Presse* — toczą się obecnie rokowania w sprawie kosztów na utrzymanie wychodźców z Bośnii i Hercegowiny. Delegacye wyznaczyły na ten cel kwotę 925,000 złr., która ma być pokrytą z odsetków centralnych aktywów. Ale kwotę tę przekroczono bardzo znacznie; przekroczenie wynosi dotychczas około 1 milion złr Obaj ministrowie skarbu zgodzili się na razie na to, ażeby kwota przekroczona została pokrytą tymczasowo odsetkami ze wspólnych aktywów; następnie ma być delegacyom przedłożony wniosek, ażeby zatwierdziły ten sposób pokrycia. Liczba wychodźców znajdujących się na terytoryum austryackiem a utrzymywanych kosztem wspólnego skarbu wynosi obecnie około 100,000, t. j. około 30,000 w Dalmacyi, 20,000 w Kroacyi a około 50,000 w Pograniczu wojskowem, gdzie jeszcze najłatwiej można znaleść zarobek i utrzymanie. Natomiast w Dalmacyi i Kroacyi nie można znaleść żadnego zatrudnienia. Wskutek złego żywienia wybuchły w Dalmacyi i Kroacyi pomiędzy wychodźcami epidemie (biegunka i tyfus głodowy). Ażeby tym klęskom zapobiedz, udzielono gminom subwencyi, a samych wychodźców zasilano z dotychczasowych źródeł. Od chwili zawarcia rozejmu, ustał napływ zbiegów. Na podstawie powyższego sprawozdania, które złożył bar. Krauss, delegowany do zbadania stanu rzeczy, ma obecnie zapaść stanowcza decyzya, jakim sposobem nędzy zaradzić należy. Na razie odrzucono pierwotny pomysł, ażeby wychodźców nie przepuszczano przez granicę, albo też użyto ich do kolonizacyi okolic opuszczonych. Konferencya w Stambule ma między innemi sprawami zająć się także tą kwestyą. Austryi zależy na tem, ażeby Bośniacy i Hercegowińcy powrócili jak najrychlej do owych ognisk domowych i dla tego domagać się będzie na konferencyi, ażeby jaknajrychlej umożliwiono im powrót. Rząd turecki okazał się skłonnym do zadośćuczynienia temu życzeniu, zwłaszcza, że reprezentant austryacki nie żądał zwrotu zapomóg.

Czynność parlamentarna — pisze ten sam dziennik — będzie bardzo ożywioną w r. 1877. Sesya Rady państwa ma być przedłużoną poza zwykły termin, jak to już nawet zapowiedzieli niektórzy członkowie ministerstwa, a takie nadzwyczajne przedłużenie sesyi będzie usprawiedliwione obradami nad ugodą austryacko-węgierską. Równocześnie z Radą państwa mają w maju obradować wspólne delegacye, które tym razem zbiorą się w Wiedniu. Sejmy krajowe mają się zebrać na krótką, co najwięcej, czterotygodniową sesyę, dopiero we wrześniu.

Sprawa wschodnia.

Depesze wczorajsze o przebiegu konferencyj, brzmią nieco mniej pokojowo, niż po drugiem posiedzeniu. Porta odrzuca wszelkie propozycye mocarstw, wprawdzie nie wprost, ale w. wezyr zapytany przez margrabiego Salisburego, czy wyjaśnienie jego uważać należy za bezwzględną odmowę ze strony Turcyi, nie dał wprost odpowiedzi, lecz odrzekł, że aby ją mógł dać, musi wpierw porozumieć się z Portą, a zatem wziął sprawę *ad referendum*. Widoczna więc chęć zwłoki, która jednak do niczego nie prowadzi, gdyż pełnomocnicy zapowiadają, że dziś odbyć się ma czwarte i ostatnie posiedzenie konferencyi. Dziś więc musi Porta stanowczo odpowiedzieć, czy przyjmuje propozycye mocarstw, czy je odrzuca. Że nastąpi to ostatnie, prawie na pewne spodziewać się można, sądząc ze stanowiska, jakie dotychczas zajął w. wezyr Midat pasza. Zresztą nadzwyczajne, rzec można olbrzymie przygotowania wojenne, które Turcya przeprowadza i przeprowadziła od chwili zawieszenia broni, wskazują dobitniej, że ustąpić wcale nie myśli.

O sytuacyi dni ostatnich pisze dziennik urzędowy wiedeński *Wiener Abendpost* co następuje: „Dzienniki z dni świątecznych przepełnione są po większej części wiadomościami z Konstantynopola o przedłużeniu zawieszenia broni i pierwszych dwóch posiedzeniach konferencyi. Prasa angielska niejednokrotnie zajmuje się jeszcze znanem *ultimatum* lorda Salisburego, podczas gdy dzienniki kontynentalne zostając pod wrażeniem półurzędowej depeszy z Konstantynopola o wypadku posiedzenia z dnia 28 z. m., nieprzypuszczają możebności nagłego przerwania obrad. Na usprawiedliwienie faktu, że przedłużenie zawieszenia broni do 1 marca było uważanem za objaw nader pokojowy, przytaczają tę okoliczność, że gabinet petersburski zaraz przy zawarciu tego zawieszenia oświadczył, że wtenczas tylko pozwoli na jego przedłużenie jeśli przeważać będą uzasadnione nadzieje utrzymania pokoju i przyjęcia wniosków konferencyjnych. Dodają także, że poczynione przez Portę względem tych wniosków zastrzeżenia i uwagi nie są tego rodzaju, aby je można uważać za zasadnicze odrzucenie żądań europejskich i dlatego nic nie stoi na przeszkodzie dalszym rokowaniom, z wyższemi jeszcze szansami pokojowego porozumienia się“.

— Stan zdrowia W. Ks. Mikołaja znacznie się polepszył; już dnia 27 grudnia *Goniec urzędowy* donosił, że J. Wysokość raczył się czuć lepiej“, a a pod dniem 29 grudnia donoszą do *Polit. Corr.* że w ostatnich dniach przybywa mu sił znacznie i że Pirogow robi nadzieje prędkiego wyzdrowienia.

— Dzienniki rosyjskie stanowczo zaprzeczają wieści, jakoby jen. Nikitin miał objąć dowództwo armii serbskiej, oświadczając, że wieść ta nie miała i nie ma żadnej podstawy. Utrzymują również, że telegramy, donoszące o zupełnej odmowie Turcyi na propozycye dyplomatów europejskich, tyczące się reform w Turcyi i rękojmij wprowadzenia ich, przesadne są, że zatem wierzyć im w zupełności nie należy. Midat pasza — co prawda — oświadczył jenerałowi Ignatiewowi, że dla Turcyi w jej położeniu obecnem, pożądańszą jest wojna, niż zgoda na propozycye mocarstw, która stać się może powodem powstania Muzułmanów i wojny domowej bardzo groźnej; mówią też, że i sam sułtan miał powiedzieć margr. Salisburemu, że przyjęcie propozycyi mocarstw opłaciłby niezawodnie życiem, lecz to wszystko, jako oświadczenia prywatne, nie może mieć jeszcze żadnej doniosłości stanowczej, dopiero objaśnienia, jakich reprezentant Porty udzieli urzędowo w czasie obrad konferencyjnych będą stanowić o rzeczy i mieć znaczenie decydujące. *St. Piet. Wiedomosti* mówią nawet, że można się spodziewać, a to na zasadzie wiadomości od osób zwykle dobrze poinformowanych, że Porta wyrzekła się zamiaru bezwarunkowego odrzucenia propozycyj mocarstw europejskich, a tylko ma wystąpić z kontr-propozycyami, które, jeżeli będą miały znaczenie poważne i nie wyłączające nadziei załatwienia sprawy mniej więcej w duchu uchwały przedkonferencyjnej, to pełnomocnicy rządów europejskich nieodmówią roztrząśnienia ich i możebnego uwzględnienia. W przeciwnym zaś razie będzie postawione rządowi tureckiemu *ultimatum*, konferencye się rozwiążą i pełnomocnicy zażądają swych paszportów do wyjazdu.

Coraz częściej pojawiają się w rzeczonym dzienniku, jak w ogóle w dziennikach rosyjskich, uwagi i komentarze do polityki austryackiej. Tym razem donosząc o wydanym przez Kossuta manifeście do Madjarów. *St. Piet. Wied.* piszą: Kossut w nowym swym manifescie występuje, jako zapalony obrońca Turków i jawny nieprzyjaciel Rosyi. Pragnie on, aby rząd austro-węgierski wypowiedział wojnę Rosyi. Wobec panującego w obu częściach monarchii Habsburgów wzburzenia umysłów i nastroju wojowniczego, to wystąpienie Kossuta, ta odezwa jego do złych namiętności narodu, może — zdaniem dziennika petersburskiego — bardzo złe wywołać skutki i jeżeli gabinety wiedeńskie i peszteńskie nie przedsięwezmą środków energicznych, aby zapobiedz złemu, a przynajmniej przeciąć na przyszłość takie szkodliwe agitacye, tedy rząd austro-węgierski bardzo łatwo być może wciągniętym do wojny, której w każdym razie nie powinienby pragnąć, lepiej bowiem być wstrzemięźliwym, niźli żałować po niewczasie. Dziś już wzburzenie umysłów między Serbami i Kroatami węgerskimi — według wiadomości dziennika petersburskiego — dochodzi do ostatecznych granic. Uwzględniwszy, że monarchia austryacka składa się z żywiołów narodowych zbyt różnych i wielce między sobą sprzecznych, zdumiewać się trzeba, że mężowie stanu Cis i Translitawscy mają odwagę pozwalać na agitacyę podobną, mogącą rozdzielić państwo na dwa wrogie obozy: turecki i anti-turecki. Zatargi wewnętrzne, które mogą stąd wyniknąć, ani dodadzą siły rządowi, ani też wpłyną na znaczenie jego w gronie innych państw europejskich, którego Austrya tem więcej potrzebuje im bliższą jest stracenia go bezpowrotnie. „Dla tego też zdaje się nam — mówi rzeczony dziennik — że rząd austro-węgierski puszcza się w grę bardzo niebezpieczną, tolerując agitacye w rodzaju kossutowskich, a może i zachęcając do nich. Kossutowi i jego stronnikom obojętną jest rzeczą pokój wewnętrzny, a nawet upadek dotychczasowego znaczenia Austryi; owszem chodzi im bardzo o wywołanie zaburzeń, aby w mętnej wodzie łatwiej było łowić ryby. Widzą oni dobrze, że propagandą swoją mogą wciągnąć kraj do wojny zewnętrznej i wywołać wojnę domową, lecz to właśnie jest pożądanem dla nich. Ale czy wojna może być pożądaną dla rządu, — to już inne pytanie, na które jednak, acz z wielkiem zdumieniem, musimy odpowiedzieć twierdząco. Skoro bowiem agitacya kossutowska toleruje się i prawie popiera przez rząd austryacki, jest to dowodem niewątpliwym, iż nienawiść dla Rosyi tak dalece zaślepia dyplomatów wiedeńskich i peszteńskich, że aż ryzykują dla niej najżywotniejsze swe interesa, a kto wie może i byt całego państwa.“

Tym razem dostaje się także polityce angielskiej, „podobnej Janusowi, dwulicemu bogu.“ Ma ona — zdaniem pomienionego dziennika — dwa wręcz sobie przeciwne kierunki i tendencye, objawiające się jednocześnie w Londynie i Konstantynopolu; w Konstantynopolu margr. Salisbury oświadcza Porcie, że jeżeli trwać będzie w uporze, to Anglia zerwie z nią stosunki dyplomatyczne, reprezentant jej opuści stolicę turecką i flota angielska będzie usuniętą z zatoki Besika. W Londynie zaś lord Beaconsfield uroczyście przez pośrednictwo swojego organu *Morning Post* oświadcza, że zerwanie z Turcyą nie zastąpi w żadnym razie, że Anglia zawsze pozostanie w przyjaźnych z rządem tureckim stosunkach. „Cóż to wszystko znaczy? — zapytuje dziennik petersburski — Jak rozumieć podobny, niepraktykowany dotychczas w historyi dyplomacyi fenomen, że naczelnik gabi-

netu wyrzeka się wszelkiej solidarności z opiniami i czynnościami pełnomocnika swojego rządu na konferencyach? Stąd wniosek wypada dwojaki: albo między margr. Salisburym, a lordem Beaconsfieldem istnieją rzeczywiście zatargi, a wówczas konferencya byłaby zręczną komedyą, mającą na celu tylko umocnienie Porty w oporze i ośmielenie do opozycyi, albo między Disraelim i Salisburym istnieje umowa tajemna, aby pierwszy z zasady odrzucał wszelkie propozycye ostatniego, celem przedłużenia sprawy do nieskończoności, a w takim razie cała ta intryga podziemna jest tylko mistyfikacyą niegodną, której ofiarą padnie cała Europa, nie zaś Rosya, przeciw której została wymierzoną."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia. Rada miejska odbyła już dwa posiedzenia budżetowe. Dziś mają się skończyć obrady nad budżetem, poczem Rada przystąpi do porządku dziennego zwykłego posiedzenia miesięcznego.

— Na pomnik A. Grottgera otrzymaliśmy składkę zebraną przez p. Urysza, prof. szkoły technicznej, do której przyczynili się pp. Ziembiński 3 złr., Urysz, Gadomski, Kramer, Kisieliński, Molin po 2 złr. razem 13 złr.

— Dla p. Z. B. Stęczyńskiego otrzymaliśmy 6 złr. jako składkę zebraną przez panią Zychoniową.

— Wczoraj o godz. $6^1/_2$ wieczór spostrzeżono ze strażnicy wydobywające się iskry z komina domu L. 14 w Rynku, własności Księcia Jabłonowskiego. Straż pożarna miejska udała się na miejsce, gdzie przekonano się, że paliły się belki pod podłogą w kredensie a od nich zapaliła się podłoga. Belki te wchodziły do komina, i tliły się już zapewne od kilku dni a dopiero wczoraj zajęły się płomieniem. Błędnie mniemano, iż to pożar kominowy. Straż pożarna miejska stłumiła ogień, który dlatego, że ukryty mógł wielką zrządzić szkodę, zwłaszcza, że szerzył się obok mieszkalnych pokoi.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w dniu wczerajszym posiedzenie doroczne. Po zagajeniu przez Prezesa prof. Dra Korczyńskiego, odczytali: sekretarz stały Dr Ściborowski sprawozdanie ogólne z czynności Towarzystwa; sekretarz doroczny Dr Dębowski sprawozdanie z prac naukowych członków. Dr Buszek z czynności Komisyi hygienicznej. Prof. Dr Janikowski delegat Tow. lekarskiego do Komisyi sanitarnej przy Radzie miejskiej sprawozdanie z czynności tej Komisyi. Podskarbi Tow. lekarskiego a zarazem administrator *Przeglądu Lekarskiego* Dr Grabowski sprawozdanie z Wydawnictwa *Przeglądu*, oraz wiadomości o stanie kasy Towarzystwa lekarskiego; wreszcie bibliotekarz Dr Bylicki wiadomość o stanie księgozbioru. Następnie dokonano wyboru urzędników Towarzystwa na rok bieżący. Wybranymi zostali: prezesem Dr Stanisław Domański. Wiceprezesem Dr Władysław Ściborowski. Sekretarzem stałym Dr Stanisław Pareński. Podskarbim Dr Alfred Obaliński. Bibliotekarzem Dr Władysław Bylicki. Członkami Redakcyi *Przeglądu Lekarskiego*: Dr Edward Korczyński i Dr Aleksander Kremer. Sekretarzem dorocznym Dr Mieczysław Dębowski. Delegatem do Komisyi sanitarnej miejskiej Dr Stanisław Janikowski.

— W ciągu tego roku cztery szkoły miejskie mają się przenieść do własnych budynków: szkoła 8 klasowa żeńska, szkoła kazimierska żeńska i męska szkoła ludowa na Kleparzu i u św. Krzyża, a prawdopodobnie rozpocznie się budowa szkoły na Stradomiu. Jakkolwiek wszystkie te szkoły pomieszczone są teraz nieodpowiednio, wszelako gmina zrobiła, co mogła, wobec bowiem nadzwyczajnego napływu młodzieży innych lokalów nie było można dostać. Największy jednak napływ i dla tego najgorsze pomieszczenie ma szkoła kazimierska żeńska, t. z. sale szkolne są zwykłemi pokoikami, w których mieścić się musi po 60, 80, a czasem i więcej uczennic. Chociaż więc, powtarzamy jeszcze raz, gmina nie mogła znaleźć odpowiedniejszego pomieszczenia, starać się jednak koniecznie trzeba, aby wykończanie gmachu szkolnego na Kazimierzu nie przeciągło się do roku przyszłego; byłoby to z prawdziwą szkodą dla nauki i dla zdrowia uczennic i nauczycielek.

— W grudniu r. z. ukarano policyjnie następujących woźniców dorożek jednokonnych: Szymona Szostaka Nr 13 za nieschludne ubranie; Mikołaja Zborowskiego Nr 15 za awantury; Romana Kozłowskiego Nr 30 za zaniedbanie utrzymania porządku wewnątrz dorożki; Józefa Jaśkowskiego Nr 64 za awantury; Łukasza Kramarskiego Nr 34 i Macieja Maludę Nr 50 za nieoświetlenie latarni pojazdu w porze wieczornej.

— Wybór uzupełniający jednego posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości okręgu wyborczego tarnowskiego, odbędzie się dnia 26go b. m. Wybór ten nastąpi wskutek zrzeczenia się p. Sawczyńskiego, który w trzech miejscach został wybrany.

— W kopalni jaworznickiej w szybie węgla Jacek zgorzał górnik Franciszek Patucha, który wbrew przestrogom towarzyszy podkopał ostęplowanie i zasypany został ziemią.

— Sąd najwyższy w Węgrzech zatwierdził w tych dniach wyrok dwóch pierwszych instancyj, skazujacy na karę śmierci niejakiego Adolfa Rosnera, 24-letniego włościanina z komitatu eizenberskiego, który przed rokiem zamordował swą matkę, dwie siostry i troje siostrzeńców, aby po nich odziedziczyć spadek wartości 2700 złr.

— Jeden z kupców niemieckich zdążając na wilię Bożego Narodzenia do Berlina spóźnił się o parę minut na stacyę kolei bydgowskiej. Nie chcąc czekać dzień cały na stacyi kolei puścił się w pogoń za pociągiem; udało mu się wprawdzie wskoczyć na bufor ostatniego wagonu, zkąd wdrapał się na wierzch. Ani konduktor, ani nikt z podróżujących niezauważył tego rozpaczliwego kroku, biedny więc kupiec musiał siedzieć na wierzchu wagonu aż do następnej stacyi. Ponieważ zaś mróz był straszliwy, odmroził sobie uszy tak dalece, że szybka pomoc lekarska okazała się konieczną.

— Jenerał rosyjski Potapow, który jako chory na umyśle przed kilkoma miesiącami oddany do zakładu Dra Liedersdorfa w Döbling, już w lepszem znacznie zdrowiu opuścił ten zakład i powrócił do Petersburga.

— Monstrualny proces wkrótce toczyć się będzie przed sądem w Ankonie. Około 50 wypadków rozboju i 100 kradzieży stanowią przedmiot procesu, a 110 osób zasiędzie na ławie oskarżonych. Przeciw jednej z tych ostatnich, niejakiemu Dominikowi Guerrini, podniesiono przeszło 100 zarzutów, przeciw Virginiemu 70 itd. Rozprawa potrwa czternaście tygodni.

— W Paryżu odbyły się w tych dniach w lasku bulońskim wyścigi powozowe. Konie zaprzężone były do lekkich powozików jednokonnych i cały bieg odbywał się kłusem. Kurs wynosił 5000 metrów ($2^1/_2$ mili) pierwszy stanął u mety „Monaco", który przebiegł przestrzeń tę w 8 minutach i 5 sekundach.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że niektórzy szefowie stacyj kolei żelaznej bocznej landwarowskiej, przedstawili rządowi potrzebę powiększenia budynków z powodu zwiększenia się ruchu. Rząd wysłał wskutek tego jednego technika na komisyę. Ten z planami w ręku, oglądał także budowle na stacyi Wilejka i znalazł, że dwa ogromne budynki, które naznaczone były na planach, wcale nie egzystowały i wcale nawet nie były stawiane. Mimo to szef stacyi przez dziewięć lat wskutek własnych żądań pobierał rocznie 5000 rubli na reparacye i odnowienie każdego z tych budynków.

— Dziennik angielski *The Rock* wylicza największe dzwony na świecie, między któremi pierwsze zajmuje miejsce dzwon w Moskwie ważący 443,000 funtów angielskich. Dzwon ten niebył nigdy zawieszony i spoczywa jeszcze w miejscu, gdzie był od lanym. Moskwa posiada drugi dzwon ważący 120,000 funtów, zwany S. Iwan, który się w r. 1858 oberwał i jest pod względem swych rozmiarów i wagi drugim w świecie. Trzeci największy dzwon jest w Pekinie, ważący 112,000 funtów. Po tych olbrzymach spiżowych, najbliższym jest, chociaż w zbyt dalekim odstępie, dzwon w kościele „Notre dame de Paris", ważący 38,000 funtów. Po nim następuje dzwon przeznaczony do katedry Kolońskiej, zwany „Kaiser-Glocke", który ma 25,000 funtów. Dzwon oxfordzki „Grant-Tom" waży 17,000 funtów i jest o bagatelę cięższy niż wielki dzwon św. Piotra w Rzymie. Wielki dzwon u św. Pawła jest daleko lżejszy i waży 8000 funtów. Można sobie wyobrazić ogrom tych dzwonów, mianowicie trzech największych, jak owe dwa dzwony moskiewskie i pekiński, kiedy nasz wspaniały „Zygmunt", którego rozmiary dość imponująco wyglądają, tylko 7 centnarów waży. Najstarszy dzwon na świecie znajduje się w Belfast w Irlandyi zwany „Sanct Patrick", któremu liczą 800 a jak niektórzy twierdzą, nawet 1300 lat. Początek używania dzwonów ginie w mgle najodleglejszej starożytności; w ruinach Niniwy znaleziono ich kilka.

TEATR. We czwartek dnia 4go stycznia: Komedya w 3 aktach Bariera, — przekład Aleksandra Podwyszyńskiego: *Najnowszy Skandal.* — Początek o godzinie 7ej.

W sobotę dnia 6go stycznia: Opera-buffo w trzech aktach, libretto B. H. Meilhac i L. Halevy, muzyka J. Offenbacha: *Piękna Helena.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 3go stycznia pochmurno, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od + 6·7 spadł na — 0.0 C. Barometr opada; o 6ej rano dnia 4go stycznia stan jego był 738·6 mill., termometru zaś — 1·0 C. — Wiatr północno wschodni.

— W piątek dnia 5go stycznia: Św. Emiliana p. i św. Telesfora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przegląd stosunków ekonomicznych w Galicyi w roku 1876.

Jak w roku poprzedzającym, tak i w świeżo ubiegłym, mamy przeważnie szereg usiłowań do zaznaczenia, które do pożądanego nie doprowadziły skutku. Jedyną jasną stroną stosunków naszych ekonomicznych przedstawiają instytucye nasze finansowe, które jak w kilku latach poprzednich, tak i w r. 1876 odróżniały się przez to korzystnie od większej części przedsiębiorstw wiedeńskich, że nietylko z kapitału nic nie uroniły, ale nawet mimo bardzo niesprzyjających ze wszechmiar okoliczności i kupon procentowy opłacały i jeszcze superdywidendy wykazywały. Szczególnie pomyślnie rozwijało się krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń, które znowu rezerwy swe znacznie powiększyło a w dziale ubezpieczeń od ognia nawet już zwroty udzielić zdołało. Równie pomyślnego rozwoju doznawać by mógł połączony z niem Bank wzajemnego kredytu przeważnie dla właścicieli ziemskich przeznaczony, gdyby zbawienność myśli jego założenia została w szerszych kołach jasno pojętą i wpłacaniem coraz liczniejszych udziałów wspieraną. Ale i obecny rozwój jego do stosunkowo pomyślnych zaliczyć wypada.

Rzucona przez to samo Towarzystwo myśl zakładania Towarzystw zaliczkowych na wspólnej poręce opartych i w początkach swych troskliwie przez nie pielęgnowana, przyjęła się jak najzupełniej, czego najlepszym dowodem jest znaczna ilość powstających Towarzystw tego rodzaju. Do zupełnego jednak ich rozwoju potrzeba jeszcze warunków, których sam kraj bez pomocy rządowej dostarczyć nie może. Do najważniejszych w tej mierze warunków zaliczaliśmy zawsze kredyt Banku narodowego ze stósownemi zmianami w zasadach eskonty i zniesienie zbyt uciążliwych podatków. Zatrwożone szerzącą się lichwą ministerstwo handlu, przysłało wprawdzie do Galicyi profesora Marcheta celem zbadania, czyby zastósowanie propagowanych przezeń zasad Raifeisena do Towarzystw zaliczkowych nie zdołało wyrobić z nich skutecznego środka na zapobieżenie lichwie. Pan Marchet miał sposobność przekonania się w kraju, że zasady te były tu już dostatecznie znanemi, ale się w całej pełni zastósować nie dadzą. Mógł się też z poczynionych mu przedstawień przekonać, że główne szerokiego kredytu i ulgi podatkowej rozwojowi pomienionych Towarzystw nie dostaje. Dziwna więc rzecz, że w publikacyi swej tyczącej się Galicyi ogłoszonej w jednym z dzienników wiedeńskich, zajmował się szeroko drobnemi środkami, które na rozwój ich słabo tylko wpłynąć mogą, a główne warunki pomijał. Nie pominęła ich wprawdzie ankieta zarządzona w kraju z powodu przybycia p. Marcheta, ale za mało na nie położyła nacisku. Uskuteczniająca się obecnie reforma podatkowa, o ile z wniosków rządowych rokować można, zaradzi może niedogodnościom podatkowym, jeżeli w Radzie państwa w tym kierunku we właściwy sposób poruszoną zostanie; czy jednak przy nowej organizacyi Banku Narodowego rząd należyty wpływ pod tym względem sobie zapewni, zależy głównie od nacisku, jaki w kraju w tym celu wywrzeć zdołamy. Dotychczas nic ważnego w tej mierze nie przedsięwzięto, a przynajmniej nie poruszono zupełnie tej kwestyi z należytą jak być powinno siłą. Ankieta więc zwracała więcej z tego powodu uwagi na fundusze krajowe, na fundusz rezerwowy krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń i chwilowe składanie do kas Towarzystw zaliczkowych dyspozycyjnych funduszów Wydziału krajowego, któreby jednak dopiero po usunięciu wszelkich zawad rozwojowi kas zaliczkowych na przeszkodzie stojących bez obawy użytemi być mogły.

Znane kartele kolejowe zawierane z zagranicznemi kolejami celem ułatwiania dalekich przesyłek i uwzględniające z tego powodu zanadto tranzyto zbożowe z wielką szkodą exportu zboża krajowego i importu zagranicznego zboża do młynów krajowych, okazały się, tak dla produkcyi rolniczej, jak i dla handlu i przemysłu krajowego wielce szkodliwemi, a w tym roku przyniosły nawet szkodę samym kolejom. Znane wypadki w Rosyi wstrzymały bowiem tranzyto zboża rosyjskiego, a producenci krajowi uznali, wobec drogości transportu, za stosowne (tak w Galicyi, jak w Węgrzech) użyć pewną część zboża na zyskowną konsumcyę w gospodarstwach swoich (opas bydła itp.) tak, że ruch na kolejach był stosunkowo mniejszym, niżby mógł być w razie niezawarcia karteli. Mimo tak oczywistych niekorzyści i licznych starań, które szczególnie Izba handlowa krakowska wzięła tym razem w opiekę, nie zdołano dotąd uzyskać żadnej ulgi skutecznej dla produkcyi krajowej i miejscowego handlu i przemysłu.

Ogólna ankieta, mająca wszystkie stosunki ekonomiczne krajowe na celu i pragnąca zbadać przyczyny braku ekonomicznego rozwoju w kraju, rozpoczętą dopiero została z końcem roku ubiegłego i stopień jej skuteczności dopiero później będzie się mógł okazać. Życzyćby tylko należało, ażeby rozesłane arkusze do wpisywania odpowiedzi na postawione pytania, jak najstaranniej wypełnionemi zostały. W sumiennem popieraniu tej pracy obywatelstwo galicyjskie powinno dać dowód dbałości swej o dobro kraju.

Prezydyum Namiestnictwa reskryptem z dnia 22go grudnia 1876 r. przedłużyło udzielone w miesiącu maju z. r. zezwolenie do zbierania składek na rzecz wystawy na dalsze sześć miesięcy to jest po koniec czerwca 1877 roku.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Józefa Nowina z Wrocławia, Antoni Jawurek z Kongresówki, Józef Oksiński z Nowego Sącza, Władysław Gniewosz z Berna, K. Skirmund z Wołynia, A. Karakiewicz ze Lwowa, Józef Popowski z Tarnowa, Jan Zacharyasiewicz z Warszawy, Antoni Dąbrowski z Przemyśla.

HOTEL SASKI: Stefan Komarnicki z Dzikowa, Roman Rohland z Kongresówki, Bronisław Homolacz z Kongresówki, Edward Nitschker z Częstochowy, Romuald Kozłowski z Kongresówki, Leonard Mieroszowski z Kongresówki, E. Steffel z München, Anna Frankowska z Kongresówki, Julian Morysz z Kongresówki, Antoni Wrotnowski z Kongresówki, Bolesław Szerzyński z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 2 stycznia.. Przy wczorajszym obiedzie dworskim w białej sali wniósł książę następca tronu następujący toast: w imieniu niemieckiego ludu i niemieckiego wojska piję na powodzenie naszego najłaskawszego Cesarza, króla i wodza. Niech Bóg błogosławi i zachowuje naszego Monarchę". Cesarz odpowiedział: „Panowie! wzywam was, podnieście kielichy, pijemy na pomyślność ludu, z którego wyszło nasze wojsko.

Kolonia 2 stycznia. *Kölnische Ztg* donosi z Konstantynopola pod d. 1 stycznia: tureckie przeciw projekta złożone w sobotę wieczór zawierają przeprowadzenie ustawy o wilajetach z 1 stycznia 1867 dla całego państwa z zupełnem pominięciem przedłożeń konferencyi i wyrażają, aby na przyszłość wszelkie ustawy potrzebowały przyzwolenia Izb. — Wczorajsze rozprawy u jenerała Ignatiewa wzmocniły zgodność europejskich delegatów wobec odrzucenia postanowień konferencyi i dały pochop do zastanowienia się, czy konferencyi nie należałoby przenieść do Spizzu lub Aten.

Londyn 2 stycznia. Biuro Reutera donosi w prywatnej depeszy z Konstantynopola z 31 grudnia: tureckie przeciw-projekta pomijają całkowicie wprowadzenie żandarmeryi i międzynarodowej komisyi, odmawiają amnestyi dla powstańców bułgarskich i nie przyjmują żądania rękojmi. Na posiedzeniu poufnem oświadczyli jen. Ignatiew, bar. Werther, hr. Zichy i Chandordy, że niepodobna dalej traktować z Portą. Ignatiew odczytał telegram ks. Gorczakowa, żądający, aby nie przyjmowano żadnych przeciw-projektów. Jeśli Porta trwać będzie dalej przy odmowie programu reform, wszyscy posłowie mają opuścić Konstantynopol.

Londyn 2 stycznia. Gazeta londyńska ogłasza traktat handlowy zawarty między Austro-Węgrami a Anglią.

Petersburg 2 stycznia. *J. de St. Petersburg* omawia przedłużenie zawieszenia broni i wskazuje główne różnice pomiędzy obecnem położeniem a sytuacyą w październiku. Wówczas zawieszenie broni nie dawało żadnych rękojmij dla pokoju, obecnie zaś Europa na konferencyach oświadczyła się co do rękojmij. Dla tego pokój, gdyby był dziś zawarty, byłby stanowczym i zaszczytnym. Wszelako łatwiej postawić warunki, niż je przeprowadzić. Ponieważ reformy są tylko w zasadzie sformułowane, pozostaje przeto wiele jeszcze do czynienia, zanim one wejdą w życie. Na to wystarczyłyby dwa miesiące. Pokój jakiego sobie Rosya życzy, mógłby wyniknąć z zawieszenia broni, gdyby mocarstwa zachowały zupełną zgodność.

Nie wiadomo na czem opiera *N. fr. Presse* twierdzenie, że kwestya rewizyi ugody austro-węgierskiej rozstrzygniętą z pewnością zostanie do dwóch tygodni. Taką otuchę mają podzielać po tej i po tamtej stronie Litawy. Słowa p. Tiszy w czasie przyjęcia noworocznego, że spór w ten lub inny sposób musi być rozstrzygnięty, nie zdaje się podawać jeszcze podstawy, aby układy, które zostały przerwane miały już w tak krótkim czasie wyrównać wszelkie sprzeczności. O sprawie ugodowej panowało podczas przerwy świątecznej w kołach parlamentarnych wiedeńskich zupełne milczenie. Gabinet po walce budżetowej mimo silnej opozycyi zwycięztwem zakończonej, wzmocnił się nieco, łatwiej przeto mógłby rachować na przeprowadzanie aktu ugody przez Izby mimo nieuniknionej opozycyi, gdyby tylko mogło dojść do porozumienia z gabinetem węgierskim. Tymczasem różne wydziały i komisye Rady państwa podejmują na nowo przygotowane prace.

Obchody i uroczystości berlińskie odbywają się, że tak powiemy *en famille*. Tak przy składaniu życzeń noworocznych jak w czasie uczty w białej sali zamku królewskiego, następca tronu przemawiał i wznosił toasty na cześć Cesarza, a synowi odpowiadał sędziwy monarcha. Telegram milczy o udziale panujących książąt w Niemczech, o powinszowaniach zagranicznych, o adresach wychodzących z poza sfer wojskowych. Niewątpliwie nie brakło i tych hołdów tak od sąsiednich dworów, jak i od lenników lub poddanych, wszelako wszystko, co ma cechę dyplomatyczną lub cywilną, blednie wobec charakteru wyłącznie militarnego, jaki starano się zachować w uroczystości. Cesarz pił na pomyślność ludu, z którego armia powstaje. Zaiste, słowa te cechują ustrój obecnego państwa, w którym lud ma tylko o tyle znaczenia, o ile przywdziewa mundur żołnierski. Ostatni to wyraz militaryzmu.

Przyjęcie noworoczne u prezydenta rzeczypospolitej francuskiej marszałka Mac-Mahona minęło bez zwrócenia uwagi, przeciwnie zaś przemowy J. Simona prezesa gabinetu do oficerów gwardyi, straży pożarnej, do merów miasta Paryża powtarzają dzienniki upatrując w nich wskazówki polityczne. Simon wspominał o przyszłej wystawie paryskiej, a zupełnie pomijając kwestye polityczne mówił o sztukach, zakładach naukowych i przemyśle.

Nie omyliliśmy się, kiedy po pokojowych wiadomościach, jakie przyniósł Nowy Rok, nieulegliśmy ogólnemu optymizmowi, przewidując, że barometr europejski nie raz jeszcze będzie wznosił się i opadał. I wczoraj jeszcze zaznaczyliśmy na tem miejscu, że konferencye na trzeciem posiedzeniu zatrzymały się na najdraźliwszym punkcie gwarancyi, czyli okupacyi, o który wszystko rozbić się może. Otóż dziś znów wojenny zwrot na całej linii. Midat w miarę ustępstw, jakie na pierwszych posiedzeniach konferencyi objawili reprezentanci mocarstw, wystąpił tem silniej i hardziej, odrzucając główne punkta propozycyi. Ogłoszona konstytucya stanowi dlań wyśmienitą zasłonę. W imię bowiem zasad konstytucyjnych, a więc europejskich, może on odpierać nacisk obcych mocarstw, twierdząc, że tylko te reformy przyjąć może, na które zgodzą się przyszłe izby. Turcya autokratyczna mogła ulegać kontroli obcych mocarstw, Turcya konstytucyjna ma mieć kontrolę własną, wewnętrzną. Wobec takiego stanowiska, jakie zajął wielki wezyr, chwilowa konstelacya pokojowa zostawiła po sobie tylko przedłużenie rozejmu. Rozejm ten wszelako może nie wstrzymać wojsk rosyjskich, lub obcej interwencyi, bo obowiązuje tylko Portę i Serbię.

Spóźnione telegramy o niekorzystnym rezultacie czwartego posiedzenia konferencyi podaje biuro korespondencyjne z zastrzeżeniami, nie chcąc dać wiary groźnemu zwrotowi sytuacyi. Natomiast *Pol. Corr.* otrzymuje depeszę z Konstantynopola z d. 2 b.m. stwierdzającą ten zwrot następnie:

„Od ostatniego posiedzenia konferencyi odbytego w dniu Nowego Roku, na którem stwierdzono znaczną różnicę między programem konferencyi a wnioskami przeciwnemi Porty, sytuacya jest wciąż naprężoną. Przez wczoraj i dzisiaj panuje ciągła osobista wymiana zdań między w. Wezyrem i członkami konferencyi, która jednakże w niczem nie złagodziła położenia rzeczy. Midat obstaje przy wyłączeniu z programu konferencyi wszystkich t. z. punktów rękojmij, które według jego przekonania naruszają zwierzchność Sułtana i godność państwa. Jest rzeczą pewną, że wskutek zewnętrznego naprężenia w tureckiej radzie ministrów nie ma jedności. Możebnem jest, że wskutek ustawicznych a demonstracyjnych przygotowań jen. Ignatiewa do podróży i zachowania się innych pełnomocników, nastanie w Turcyi przesilenie ministeryalne, którego wynikiem będzie ustąpienie Midata baszy. Z jego strony nie można się spodziewać żadnych ustępstw."

Solidarność reprezentantów mocarstw utrzymuje się jeszcze, czy na długo? Piąte posiedzenie konferencyi będzie stanowczem. Jeśli przyjdzie do zerwania układów lub przeniesienia konferencyi są tylko dwie alternatywy: albo inne mocarstwa zostawią wolne pole działania dla Rosyi usuwając się od pośrednictwa, albo wszystkie mocarstwa zerwą stosunki z Portą a konferencye przeniesione z Konstantynopola, jak donosi telegram do Aten lub gdzie indziej, zamienićby się musiały na narady koalicyjne — przeciw Turcyi. Ta druga alternatywa nie jest wcale niemożebną, ale wtenczas nie byłoby już mowy o reformach w Turcyi, lecz o jej rozbiorze, nie o rękojmiach dla Słowian i Chrześcian, lecz o rękojmiach, rekompensatach i zaspokojeniu sprzecznych dążności Rosyi, Anglii, Austryi, jako najbliżej interesowanych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 4 grudnia. (*pryw.*) Dzienniki stwierdzają, że stan sprawy wschodniej pogorszył się i mniemają, że Porta odrzuci życzenia konferencyi. Według *Presse*, Disraeli ma zamiar ustąpić na wypadek wybuchu wojny. *Tagblatt* otrzymał z Paryża depeszę o upadku Philipparta (sławnego finansisty i przedsiębiorcy kolei żelaznych *Red.*). *Presse* donosi, że wnioski ugodowe mają być wniesione w marcu.

Londyn 4 stycznia. *Times* mniema, że nie należy tracić nadziei utrzymania pokoju nawet wtedy, gdyby się konferencya rozeszła. Wówczas bowiem Turcya drożéj będzie musiała okupić pokój niż teraz.

Bukareszt 4 stycznia. Izba uchwaliła nie odraczać się; na wczorajszem posiedzeniu, które trwało od godz. 8 wieczór do 2éj w nocy stwierdził minister spraw zagranicznych, że Porta zapytana odpowiedziała, iż art. 1 i 7 konstytucyi tureckiéj odnoszą się także do Rumunii. Izba uchwaliła jednomyślnie wniosek pochwalający krok rządu domagającego się energicznego protestu przeciw zapatrywaniu się Porty na stanowisko państwowe Rumunii. Bratiano zapewnił, że rząd w każdym razie spełni swój obowiązek i nie spocznie dopóki Turcya nie oświadczy aktem równie uroczystym jak konstytucya, że Rumunia nie stanowi części państwa tureckiego.

Konstantynopol 4 stycznia. Ajencya Havasa donosi we środę wieczór: Obawy zmniejszają się, dyspozycye powszechne tchną większą zgodą; w. wezyr odwiedzając wczoraj ambasadora niemieckiego i posła włoskiego wyrażał się nieco więcej pokojowo. Turcy mają jutro nie odrzucić formalnie propozycyj mocarstw, owszem pełnomocnicy zdają się być skłonnymi do pewnych małych ustępstw. W takim razie rokowania podjęte zostaną jutro na nowo i regularnie prowadzone będą dalej. Można się jeszcze spodziewać pokojowego rozwiązania.

Kursa. Wiedeń 4 Styczna godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·35 — Renta srebrna 66·70 — Losy z r. 1860 111 — Akcye Banku Narod. 818.— Akcye kredytowe 140·70 — Londyn 124·90 — Srebro 114·— — Napoleony $9·97^1/_2$ ·— Lombardy 78·— — Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 204·25—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 109·75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 85.75 — Akcye kolei węg. wschod. 40·50 Anglo Bank 74·40 — Obligacye indemn. galicyjskie 83·25 — Losy premiowe węgierskie 69·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 81·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 117·75 — Listy zastaw. hipoteczne 86·50 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·45 — Ruble 153·37

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 4 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 55
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61	0 $62^3/_4$
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 91	6 03
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 91	6 03
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 90	10 10
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 —	115 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	112 —	113 50
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 50	84 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	75 75	77 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 75	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	90 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	78 —	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	200 —	204 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	107 —	111 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(listy zastawne od 4% Tow. kredyt. do 6% galic. zakł. włoś.: we Lwowie (za 100 zł. w.a.); listy od $5^1/_2$ do 7%: Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; listy król. Pol.: (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa .	13 50	20 50
Wiedeń 3go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 95	61 15
5„ „ „ „ srebr.	66 20	66 35
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	83 —	83 50
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 60	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 90	97 05
4„ galicyjskie	76 50	77 —
5„ „	— —	84 75
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6„ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
$5^1/_2$ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5„ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 50
6„ Banku gal. hipot. . .	86 50	87 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	267 —	270 —
„ „ „ 1854 .	104 50	105 50
„ „ „ 1860 .	111 —	111 50
$^1/_5$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	69 75	70 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	— —	— —
„ kredytowe	160 —	161 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 25	91 50
„ księcia Salm . . .	43 —	44 —
„ „ Palffy . . .	30 50	31 —
„ „ Klary . . .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	35 50	36 50
„ miasta Budy . . .	29 50	30 —
„ Windischgraetz . .	24 75	25 25
„ hr. Waldstein . . .	24 —	24 50
„ hr. Keglevich . . .	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 25	17 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	817 —	819 —
Zakładu kredytowego . .	139 —	139 20
Zeglugi parow. na Dunaju	345 —	347 —
Kolei północ. Ferdynanda	1793	1797
„ rządowej fr. a. . .	249 —	250 —
„ zachod. c. Elżbiety .	134 75	135 25
„ Południowej . . .	77 25	77 50
„ Galicyjskiej	202 —	202 50
„ Czerniowieckiej . .	108 25	109 25
„ Albrechta	30 —	31 —
„ węg. północ.-wschod.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	99 50	100 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	93 —	94 —
„ Koszycko-Bogumił. .	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej .	69 —	71 —
„ Cisańskiej	149 50	150 50
„ wschodnio-węgierskiej	40 50	41 —
„ austryack. półn.-zach.	117 75	118 25
„ Franciszka Józefa .	123 50	124 50
Banku anglo-austryackiego	74 —	74 25
Zakładu kredytowego węg.	108 —	108 25
Banku franko-austryackiego	10 —	10 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	77 50	78 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr. .	151 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	146 —	147 —
„ południowej 500 fr. .	113 25	113 75
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 75	107 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	— —
Emisya II.	97 —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867 .	76 75	77 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	56 25	56 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 25	75 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	87 —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 98	6 —
„ dukat na wagę .	5 98	6 —

	płacą	żądają
Napoleondory	10 01[5]	10 02[5]
Suweryny angielskie . .	12 50	12 60
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	114 25	114 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 75	61 85
Rubel pap.	1 53[7]	1 54
Lwów 4 stycznia		
Dukat holenderski . . .	5 80	5 90
„ cesarski	5 84	5 96
Półimperyał rosyjski . .	9 92	10 05
Rubel srebrny rosyjski .	1 70	1 80
„ papierowy	$1\ 52^1/_2$	$1\ 54^1/_2$
Marki 100	61 —	62 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 —	83 80
„ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 50	87 50
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	201 25	203 50
„ „ Lwow.-Czern.	109 —	111 50
„ banku hipot. gal.	211 75	215 —

Warszawa 2 stycz.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97	10	97	40
„ „ 2ej seryi .	97	10	97	40
„ „ kupon . .		011[1]/[2]	—	—
„ „ nowe . .	90	25	90	55
„ „ kupon . .		$013^3/_4$	—	—
„ likwidacyjne . . .	79	20	79	55
„ kupon . .		$034^4/_5$	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	200	—	—	—
„ „ „ 1866 „	189	—	—	—

„KURYER KRAKOWSKI“

pismo codzienne, wychodzące o godz. 10 rano

Zaproszenie do prenumeraty.

W nadziei, że pismo nasze przez kilka pierwszych miesięcy swego istnienia, dowiodło już żywotności i pożyteczności swojéj, poprzestajemy na prostem oświadczeniu, że *„Kuryer Krakowski“* w bieżącym kwartale wychodzić będzie w dotychczasowych warunkach.

Upraszamy o spieszne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie . . .	**złr. 2 c. 50,**	**złr. 1 c. —**
w Państwie austr.	„ 3 „ —,	„ 1 „ 25
w Niemczech . . .	„ 4 „ —,	„ 1 „ 50

W innych zaś państwach należących do ogólnego związku pocztowego kwartalnie 4 złr. 50 c., miesięcznie 1 złr. 75 c.

Listy i pieniądze w przekazach pocztowych nadsyłać należy *franco* do Administracyi *Kuryera Krakowskiego*, ulica Różana Nr. 413 w Krakowie. (5-2-3)

Biblioteka kaznodziejsko-polska.

Kazania i nauki

na każdą Niedzielę i Święto

Wydane z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei przez *Ks. Is. Isakowicza*, Kanonika i Proboszcza obr. or. i *Ks. Tom. Dąbrowskiego*, Katechetę gim. w Stanisławowie, opuściły prasę nakładem drukarni narodowej W. Manieckiego we Lwowie. (3105-3-4)

Tom pierwszy obejmujący na pierwsze półrocze 36 kazań i nauk, nabyć można we wszystkich księgarniach po cenie 3 złr. w. a.

☛ Prenumeratę na cały rocznik czyli na 2 tomy w kwocie 5 złr. uprasza się nadesłać wprost do *drukarni narodowej W. Manieckiego we Lwowie*, ulica Grodzickich Nr. 4.

KONKURS.

L. 1259. (3142-2 3)

Stypendyum fundacyi Tumidajskiego imienia rocznie 80 złr. w. a. wynoszące, wskutek rozporządzenia wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 11go listopada 1876 r. L. 47873 opróżnione od Igo półrocza szkolnego roku 1876/7 jest do obdzielenia, co niniejszem podaje się do wiadomości z tem oznajmieniem, że o nadanie takowego tylko ci uczniowie którzy na zakładach naukowych publicznych jako zwyczajni nauki pobierają, ubiegać się mogą i wykażą się w sposób wiarogodny, że są synami obywateli miasta Biecza, nie będących w stanie dawać im dostatecznego utrzymania w czasie uczęszczania do szkół, wyznania religii chrześciańskiéj i otrzymali w drugiem półroczu roku szkolnego 1875/6 świadectwo co najmniéj pierwszego stopnia.

Dotyczące podanie zaś najpóźniéj do **20 stycznia 1877 r.** do niżéj wyrażonéj Zwierzchności gminnéj mają być bezpośrednio wniesione.

Zwierzchność gminna król. miasta
Biecz dnia 16 grudnia 1876 r.

Dom komisowo-handlowy, inkasowy i biuro umieszczeń,

St. A. Gandoura w Białej p. Bielsku przyjmuje do umieszczenia i dostawia wszelkich **oficyalistów, subjektów i praktykantów. Ma do umieszczenia: rządców i ekonomów** Szlązaków, **leśniczych, leśnych, ogrodników, gospodarzów, karbowych, gospodynie, kucharki, panny pokojowe;** dalej **guwernantki niemki, bony niemki i panny pokojowe;** przyjmuje do sprzedania lasy, dobra, oraz realności miejskie i tychże dzierżawy. Dostarcza robotników, parobków, kosiarzy do żniw; przyjmuje w komis do sprzedania narzędzia robotnicze, towary fabryczne i ziemiopłody, wełnę z owiec górskich i wszelkie przedmioty drobiazgowe. (3026-6-6)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (59-40-)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (2476-25-104)

W Niedzielę dnia 7 stycznia 1877 r o godzinie 6éj wieczorem odbędzie się

na ślizgawce krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy

przy wspaniałem oświetleniu, ogniach sztucznych i współudziale dwóch muzyk wojskowych

Festyn na lodzie

Udział biorących uprasza się wystąpić w kostiumach.

Karty wstępu dla członków po 30 c. od osoby, dla niecłonków po 50 c. od osoby.

Karty wstępu nabywać można tylko przy Kasie Towarzystwa na miejscu ślizgawki. — PP. członkowie Tow. mogą karty wstępu tylko za okazaniem karty Tow. od dziś aż do dnia festynu, włącznie od godz. 2 po południu nabywać. — Kto z PP. członków Tow. w wyżéj oznaczonym czasie nie nabędzie dla siebie karty wstępu, płaci przy wejściu na ślizgawkę jako niecłonek t. j. 50 cent.

Gdyby festyn z powodu zmiany powietrza odłożonym być musiał, wtedy nabyte karty są ważne na pierwszy najbliższy festyn. — Odwołanie osobnemi plakatami oznajmione będzie.

W dzień festynu na lodzie ślizgawka do godziny 6 zamknięta. (10-1-2)

RZĄDCA

posiadający prócz teoryi, przez 20 letnią pracę na swem własnem gospodarstwie zdobytą praktykę, poszukuje posady zarządu we większym majątku w Galicyi lub Królestwie Polskiem, podejmując się nietylko już postępowe i urządzone gospodarstwa poprowadzić, lecz upadłe z oszczędnością w pewien system urządzać i podnieść. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *Stanisław Galicki*, ulica Batorego Nr. 92, drugie piętro. (123-1-3)

Leśniczy

uzdolniony, kawaler, zaopatrzony w chlubne świadectwa, zarządzający dotychczas większemi lasami, poszukuje posady od Kwietnia. — Wiadomość w Krakowie pod L. K. Z. przy ulicy Długiéj pod L. 17. (125-1-3)

Nauczycielka

katolickiego wyznania, posiadająca oprócz innych nauk, język polski, francuski i niemiecki oraz muzykę, poszukuje miejsca do 1—2 panienek. Bl. w. p. adr. *S. A. 31* in Nicolai Preusisch Ober-Schlesien. (127-1-2)

W Mydlnikach

o pół mili od Krakowa, na gościńcu, jest do wydzierżawienia od 1go lipca 1877 r. **młyn amerykański.** — Bliższe szczegóły u Wgo mecenasa *Hajdukiewicza* przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 263.

Również do wydzierżawienia jest zaraz **wyłom kamienia** z piecem zwyczajnym wapiennym, oprócz tego kamień zdatny do fortyfikacyi i na wszelkie inne budynki. (126 1-3)

!Ważne dla wszystkich chorych!

Tysiące i więcej niż tysiące ludzi nadwerężyło **swe zdrowie** przez **rozpustę.** Dążą oni nietylko do moralnego ale i do fizycznego **upadku,** co się bardzo wyraźnie okazuje w **utracie pamięci, w bólach krzyżów, w drżeniu członków.** Do wspomnionych cierpień policzyć także należy **osłabienie organów płciowych, zaćmienie oczów, wielką drażliwość nerwów,** jako pewne oznaki i skutki wspomnionej przyczyny. Bardzo jasno i **dla każdego** zrozumiale traktuje te przypadłości wyborne dzieło: (H. 36000)

Dr. Retau's „Selbstbewahrung“

Rady na wszystkie osłabienia.

Cena 2 złr. w. a., które wskazuje zarazem **drogę** i **środki do uniknięcia tych cierpień.** (85-1-8)

To rzeczywiście doskonałe dzieło zalecone jest tak przez rządy jak inne o pomyślność i zdrowie ludzkie troskliwe instytucye.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

Z dniem 31 Grudnia 1876 r. było w obiegu: (12)

Asygnacyj kasowych . . . . . złr. w. a. **57,700**

Kraków 2 Stycznia 1877 r. **Dyrekcya.**

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)
PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardłanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(49-1-)

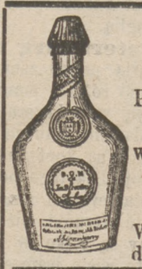

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand aîné*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. Joh. Gust. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8. (53 13-16)

Dr. Fr. Longila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, którzy ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutra rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (2984-4-12)

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozo ego. (73 9)

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególnie pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(48-1-)

Urządzamy

towarzystwa loteryjne

ces. ✠ król.

1839 r. austr. losów państwowych

*z poręczonemi **36 wygranemi**, w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich lub 20 losami gminy m. Wiednia, w miesięcznych spłatach po złr. 12. — Program i dostateczne objaśnienie na każde listowne zapytanie opłatnie i darmo.*

Dokładny kalendarz wylosowań na rok 1877 przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. (3121-8-)

Nyitrai & Co,
w Wiedniu, Kärtnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus)

Generalna Dyrekcya ces. król. uprzyw.

Kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

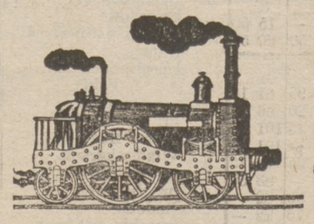

Nr. 10255 z r. 1876. (11-1-2)

Obwieszczenie

Zaprowadzona od dnia 1 listopada 1876 r. dla przewozu zboża z Rumunii i Galicyi do Wirtembergu, Badeńskiego, Hessyi, Palatynatu i Alzacyi-Lotaryngii via Simbach lub Passau, taryfa specyalna, która dla ruchu z wirtemberskiemi stacyami tylko do 31 grudnia 1876 r. trwać miała, zostaje względnie ostatnich postanowień do 31 stycznia 1877 r. włącznie przedłużoną.

Wiedeń, w grudniu 1876 r.

Od generalnéj Dyrekcyi.

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2659-12-)

Konstantyn Wiszniewski.

Na Karnawał

zaopatrzyłam mój salon mód w nowe stroje na głowę, pióra i kwiaty paryskie, tarletany, całe ubrania balowe, i podejmuje się urządzania całych toalet balowych. — Zamówienia na wieś uskuteczniam jaknajspieszniéj.

Klementyna Chojecka
w Krakowie przy ulicy Szewskiéj
(3153 2-3) Nr. 223 II. piętro.

Bukiety balowe

od 1 złr. wyżej, bukiety kotylionowe od 10 do 50 c., bukiety ślubne z bardzo pięknym tarlatanem i mankietami atłasowemi, bukiety do przypinania od 15 c. wyżej, wieńce mirtowe najmodniejsze od 3—10 złr., kwiaty kameliowe bardzo piękne po 1 złr. Do dekoracyj salonów mam do dyspozycyi rośliny do 4 metrów wysokości. O zamiejscowe zamówienia upraszam i wykonywam je punktualnie za zaliczką.

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie
ulica Lubicz L. 103.
(3154-2-12)

(3075-2-3)

Wedle listów oryginalnych przeszło

5,000 chorych wyleczono.

3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.

Przez księgarnię *Ed. Hügla* w Wiedniu, Stadt, Herrngasse 6 można sprowadzić

Neues Heilsystem

für kranke und geschwächte Männer.

NB. Bez żadnego lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2 10. (2391-13-20)

Medal na Wystawie w Paryżu w 1875.

Pâte Codéine Tolu Zed

Użycie Siropu i Pasty Dra ZED z Kodeiną i Balsamem tolu uspakaja rzeczywiście i szybko *rozdrażnienie piersi, zapalenie kanałów oddechowych, koklusz, nieżyt, katary, kaszel suchotników.*

FLAKON 2 FR. I PÓŁ, PUDEŁKO 1 FR. I PÓŁ.

w Paryżu, rue Drouot, 22.

We LWOWIE, w aptece P. Mikolasch; w KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w WARSZAWIE, w skład. Mat. apt. PP. Mrozowskiego i Gallego.

(52-10-)

Zgubioną

chustkę ażurową czarną

w Piątek o godz. 6éj wieczorem na ulicy Szewskiéj, uprasza się oddać za stosownem wynagrodzeniem stróżowi domu przy ulicy Garncarskiéj pod L. 21. (3160-3-3)

W Zembrzycach

w Wadowickim jest **140** morgów ornego pola do wydzierżawienia od Sgo Jana **1877** r. — Bliższa wiadomość na miejscu. (3089-2-3)

Kawiarnia

z obszernemi dwoma salami, pomieszkaniem, meblami i wszelkiemi przyrządami do tejże należącemi przy ulicy Stolarskiej obok telegrafu Nr. 481. — **Każdego czasu jest do sprzedania.** (3017-2-3)

Karol Zaremba

Architekt,

mieszka przy ulicy Wiślnéj wdomu Wgo Jahna pod L. 176 na II. piętrze od frontu. (3118-3-3)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2564-133)

J. M. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Nagrodzona srebrnym medalem.

(3003-3 6)

Z istniejących dotychczas najlepsza, najpiękniejsza i najtańsza

MASA

kauczukowa

do zapuszczania podłogi

taniością i trwałością przewyższa wszelkie **amerykańskie i wiedeńskie.** W czterech kolorach Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa, Nr. 4 machoniowa, z załączeniem sposobu użycia, funt (560 gr) wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje **1** złr. z fabryki świec i blichowni wosku

FR. SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Do nabycia w WIEDNIU w handlu L. Bresany, Weihburggasse 27; w PRADZE w handlu J. Preissig, Heinrichsgasse; w BERNIE w handlu Ferd. Schmiedt, w KRAKOWIE w handlach F. Fiszera, M. Jawornickiego, K. Okonia, A. Suskiego; w TARNOWIE u F. Leszczyńskiego; w RZESZOWIE u Schaitera i Sp.

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-74)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Dla posiadaczy losów na spłaty

rozmaitych firm postaramy się, gdzie to możebne, o wypłatę resztujących jeszcze rat z **własnych** pieniędzy i podniesiemy dla strony odnośne papiery wartościowe; również udzielamy zaliczki na odpowiednie kwity na spłaty i kwity zastawne tutejszych instytutów, przyjmujemy w zastaw losy i inne wartości aż do wysokości **wartości kursu.** (2989-5-6)

Na zapytania z markami listowemi natychmiast odpowiadamy.

Jos. Kohn & Co., Bankgeschäft, Wien, I. Kärtnerstrasse Nr. 45.

Jedynym składem w Wiedniu!

który wskutek obecnych ciężkich czasów, widzi się spowodowanym, ceny swoich towarów zniżyć o dalsze 30%, jest

SKŁAD WYROBÓW z CHIŃSKIEGO SREBRA **H. BETTELHEIM & Co.,**

w Wiedniu, Kärtnerstrasse 14, im Bazar.

(2571-13-16) ☛ N. p. kosztuje ☚

	przedtem	obecnie		przedtem	obecnie
6 łyżek do kawy	złr. 3·50,	złr. *1·50*	Tytonierka na turecki tytoń .	złr. 4·—,	złr. *1·50*
6 „ stołowych	„ 7·50,	„ *2·75*	6 filiżanek	„ 3·50,	„ *1·20*
6 noży „	„ 7·50,	„ *2·75*	Maselniczka	„ 3·—,	„ *1·50*
6 widelców „	„ 7·50,	„ *2·75*	3 korki z figurami	„ 3·—,	„ *—·90*
Chochla	„ 5·—,	„ *2·50*	Para lichterzy	„ 6·—,	„ *3·—*
Chochelka	„ 3·—,	„ *1·50*	Imbryczek do herbaty	„ 8·—,	„ *6·—*
Czarka do kawy z łyżką . . .	„ 6·—,	„ *3·—*	Naczynie na ocet i oliwę . . .	„ 8·—,	„ *5·—*

Szczególniéj na podarki przydatne:

6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek do kawy — *24 szt. razem w eleganckim futerale zamiast złr. 24 tylko złr. 9 cnt. 50.*

6 nożów na wety, 6 widelców na wety, 6 łyżek na wety, 6 sztućców — *24 sztuk w eleganckiéj oprawie zamiast złr. 26 tylko złr 9 centów 75.*

Najnowsza pasta do czyszczenia złota, srebra i *chińskiego srebra*, szt. 25 c., 6 szt. złr. 1·20. Przepyszne filiżanki, imbryczki do kawy, serwis do herbaty, zastawy stołowe, żyrandole, puszki do posypywania cukrem, puharki do jaj, przyrządy dla wykluwaczy zębów, sprzączki do serwet itd. Zamiejscowe zamówienia *za zaliczką* punktualnie i sumiennie. Na żądanie posyła się szczegółowy cennik **bezpłatnie.**

DONIESIENIE.

Z fotografii obraz olejny.

Za nadesłaniem fotografii w **formacie wizytowym i 2 złr.** lub w **formacie gabinetowym i 3 złr** dostać można **opłatnie** wyborny miniaturowy **portret olejny na płótnie** według **nowego chemiczno-technicznego sposobu artystycznie wykonany. Zwiększenia** aż do **naturalnéj wielkości** do 30 złr. Listy uznania z najwyższych i najlepszych kół towarzystwa mogą być przejrzane. (3123-4-5)

Société française de Photominiature
Wien, I. Himmelpfortgasse Nr. 6, I Stock.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.